Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

Rok I.
Nr. 25.

Głos Wsi

RADOM.
2 LIPCA 1933 R.

WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Dość wywrotowej agitacji

Niejednokrotnie pisaliśmy i przestrzegali przed szkodliwą robotą partyjników na wsi. I oto spełniło się to, przed czem ludność włościańską chcieliśmy uchronić. Agitacja prowadzona przez partyjników z pod znaku Stronnictwa ludowego, wydała krwawy posiew. W powiatach ropczyckim, rzeszowskim, w kilku gminach nastąpiły zamieszki, wywołane przez posłów i zauszników witosowych, i jakkolwiek dzięki energicznej postawie władz administracyjnych zostały one szybko zlikwidowane, to jednak z przykrością trzeba stwierdzić, że krew przelana na tym terenie, spaść musi na odpowiedzialność posła Witosa i jego agitatorów wysyłanych na wieś.

Jedno tylko jest pocieszające w tym szeregu przykrych zajść. Oto ludność wiejska zdecydowanie wystąpiła przeciwko podżegaczom i działaczom partyjnym, oraz ofiarowała pomoc władzom w tępieniu wrogiej wywrotowej agitacji.

Jest to fakt pocieszający, bo dowodzi, że włościaństwo uświadamia sobie niebezpieczeństwa posiewu haseł anarchistycznych i stanowczo odgradza się od tych, którzy na wsi sieją akcję wywrotową.

Dziś po tych smutnych i na szczęście w błyskawicznym tempie zlikwidowanych wypadkach, należy zwrócić uwagę społeczeństwa na to, do jakich rozmiarów nieszczęść może doprowadzić lekkomyślność i złośliwa agitacja, prowadzona w kraju przez tych, co odpędzeni od żłobu władzy przed siedmiu laty — ciągle są jeszcze głodni dygnitarstw — i nie chcą się jeszcze pogodzić po siedmiu latach z tym faktem, że czasy rządów partyjnych już bezpowrotnie minęły.

Witos walczy od szeregu lat z rządem pomajowym. Widząc, że Polska mimo kryzysu gospodarczego, mimo szalejących w świecie przeciwności politycznych, daje sobie radę z trudnościami w gospodarce i polityce — poseł Witos stale wnosi na wieś hasło o niewątpliwym wywrotowym charakterze. Taką była jego agitacja za wygłodzeniem miast, taką była za niepłaceniem podatków, za wywłaszczeniem bez odszkodowania. Wszystkie te hasła rzucane rolnikom przez agitatorów stronnictwa ludowego, noszą wyraźne cechy antypaństwowe i bałamucą ludność włościańską, toczącą przecież obecnie ciężką walkę z trudnościami gospodarczemi.

Powtarza się więc znowu to samo zjawisko, które można zaobserwować i w mieście. Partje opozycyjne w swojej nieprzebierającej w środkach walce z rządem i obozem prorządowym, stają się wysuniętemi placówkami bojowemi, za któremi idą do ataku zdecydowane na wszystko żywioły komunistyczne.

W i d z i e l i ś m y w s t o l i c y, jak socjaliści rozagitowali pewne grupy ludzi i zmusili ich do strajku. Lecz po krótkim czasie przychodzili komuniści a licytując się z socjalistami rzucali szersze hasła, odbierali więc im wpływy na masy i obejmowali władze nad całą akcją strajkową. Socjaliści byli tylko tą strażą przednią, która spełniwszy swą rolę, usuwana została przez wywrotowców, idących za ich plecami.

Tak też stało się i w powiatach ropczyckim oraz rzeszowskim. Posłowie Stronnictwa ludowego odegrali swą niezaszczytną rolę moralnych sprawców zamieszek i zostali usunięci potem przez komunistycznych agitatorów, żerujących tam właśnie, gdzie okazała się nadażająca sposobność do poróżnienia włościaństwa z władzami administracyjnemi.

Na gruncie Małopolski środkowej, w okręgu, w którym stronnictwo witosowe przygotowało odpowiedni grunt, przez agitacje antirządową, wydarzyły się krwawe starcia. Na tym terenie oddawna już próbuje wyprzeć witosowych zwolenników bardziej lewicowa partja Zjednoczenia Lewicy Chłopskiej „Samopomoc", która to organizacja ma zdecydowanie komunistyczną barwę. Tak więc Witos torował drogę komunistom — a ci wywołali krwawe rozruchy i bunty przeciwko władzy.

To trzeba sobie uświadomić i to zło trzeba podkreślić. Nasze partje opozycyjne działając wśród mas włościańskich, nie potrafią jednak utrzymać się przy wpływach dłużej jak 24 godzin, gdy zaczną się strajki lub zamieszki. Zostają one w tej chwili przelicytowane przez wywrotowe żywioły, a sami agitatorzy stronnictwa ludowego czy socjalistycznego, rozpętawszy i wywoławszy chaos, zmuszeni są uciekać się pod opiekę policji.

Tak właśnie stało się w ropczyckiem i rzeszowskiem. Policja musiała ochraniać agitatorów witosowych. Po 24 godzinach zamieszek, kierownictwo bowiem całej akcji wymknęło się z rąk witosowych.

I wtedy wystąpiły władze administracyjne, które zdołały przywrócić porządek. A że stało się to i dzieje, niestety stale, po przelaniu krwi, że ludność składa ciężkie ofiary — kogóż obarczyć odpowiedzialnością, jeśli nie tych lekkomyślnych i karygodnych mącicieli spokoju, tak potrzebnego Polsce, w czwartym roku kryzysu.

Sprawozdania jednak, jakie przychodzą z terenu w ciągu ostatnich lat, pozwalają wysnuć pocieszające fakty.

Oto właśnie w ropczyckiem i rzeszowskiem, w tym państwie witosowym, gdzie jego wpływy dotąd były największe, gdzie również i stronnictwo lewicy chłopskiej miało wielu swoich zwolenników — przerażająca większość ludności wiejskiej, wystąpiła przeciw niemu i potępiła te jednostki, które ją tuma-

niły, parły do zaburzeń, prowadząc agitację przeciwrządową.

Delegaci z 18 gmin udali do wojewody krakowskiego, któremu wyrazili słowa ubolewania nad zajściami, jakie miały ostatnio miejsce, żądając ukarania winnych podżegaczów i agitatorów, oraz żałując za dotychczasowe popełnione winy.

Nastrój ludności wiejskiej jest więc przeciwny wciąganiu wsi do rozgrywek politycznych, jakie chcą zrobić pomiędzy rządem a swoimi prowodyrami partyjnymi — Stronnictwo ludowe i chłopskie.

Na Pomorzu Witos i poseł Kulerski musieli przecież uciekać się znowu pod opiekę policji, bo chciano ich doraźnie ukarać za sianie tam chaosu. Poseł Witos mógł się więc naocznie przekonać, że drogą buntowania ludności, przeciwko władzy państwowej niczego nie osiągnie. A nawet przeciwnie, ta droga nie przywiedzie go do celu, jakiego osiągnąć pożąda — a więc do władzy — lecz obecnie cel ten oddala od niego jeszcze bardziej.

Rząd bowiem ma dosyć siły, by wszelkie zamieszki ukrócić, a społeczeństwo jest dość rozumne by się sprzeciwić agitacji, zmierzającej do stworzenia w Państwie chaosu i zaburzeń, z których korzyść mogą odnieść tylko wrogowie Polski — komuniści i niemcy.

O tej zdrowej i rozumnej postawie chłopów przekonali się posłowie i wysłannicy Stronnictwa ludowego, gdy przejechali do wsi Nockowej na pogrzeb ofiar zbrodniczej, przeciwpaństwowej agitacji. Sądzili, że usłyszą wymysły i skargi na rząd, na władze administracyjne. Ale ludność tymczasem zdążyła już ochłonąć i otrząsnąć się z pod wpływu ich mów agitacyjnych i przejrzeć ich niecne zamysły. Zebrany na pogrzebie tłum chciał dokonać samosądu nad moralnymi sprawcami krwawych zamieszek. Poseł agitator ze Stronnictwa ludowego, wraz z partyjnymi towarzyszami, musiał znowu uciekać się pod opiekę policji. A gdy policja chroniąc posłów wyprowadzała ich z tłumu, dopomagając do ucieczki, goniły za prowodyrami partyjnymi okrzyki chłopów: „Mordercy — mordercy“.

To piętno zostania już na czole tych agitatorów partyjnych, którzy na krwi ludu wiejskiego, chcą zrobić osobisty interes polityczny.

Każdemu panu i narodowi więcej na morskiem państwie zależy, niźli na ziemskiem. Kto ma państwo morskie, a nie używa go, albo da sobie wydzierać, wszystkie pożytki od siebie oddala, a wszystkie szkody na siebie przywodzi, z wolnego niewolnikiem się staje, z bogatego—ubogim.

BISKUP DYMITR SOLIKOWSKI.

(1573 rok).

NOWA USTAWA SAMORZĄDOWA

III

Wybory do rad gminnych są *bezpośrednie, równe i powszechne.* Każdy obywatel zamieszkały w swojej gromadzie od roku i mający 24 lata skończone a do dnia ogłoszenia wyborów i nie utracił prawa wybierania do Sejmu w myśl odnośnych przepisów, ma prawo wybierania członków rady gromadzkiej, a obywatel, który ukończył 30 lat życia ma prawo być wybranym do tejże rady.

Obszar gromady w zależności od swojej wielkości może stanowić jeden albo kilka okręgów.

Jeżeli gromada stanowi jeden okręg wyborczy głosowanie może odbyć się jawne i imienne lecz na żądanie $^1/_4$ liczby obecnych tajne.

Wyborca głosuje wyłącznie na nazwiska uprzednio zgłoszonych kandydatów w ilości $^1/_4$ liczby mandatów, jaka przypada na daną gromadę, przyczem za wybranych uznaje się tych kandydatów, którzy otrzymali największą ilość głosów, nie mniej jednak od $^1/_{10}$ wszystkich głosów ważnych.

Jeżeli żaden z kandydatów nie otrzymał conajmniej $^1/_{10}$ wszystkich głosów ważnych, albo nie wszystkie mandaty zostały obsadzone, następuje powtórne głosowanie, przyczem skreśla się nazwiska na które padły najmniejsze ilości głosów, tak aby liczba kandydatów nie była większa od podwójnej ilości mających być wybranych do rady gromadzkiej.

Zastępców do rady gromadzkiej wybiera się w taki sam sposób jak radnych gromadzkich.

O ile obszar gromady dzieli się na okręgi wyborcze, w poszczególnych okręgach wybiera się jednego bądź dwóch, a najwyżej trzech radnych gromadzkich w zależności od liczby mieszkańców danego okręgu. W okręgach tych wyborca ma prawo głosować tylko na nazwisko jednego kandydata.

Wyborcy w okręgach wyborczych dokonywują się jawnie, lecz na żądanie $^1/_5$ liczby obecnych wyborców tajnie. Za wybranych do rady gromadzkiej uznaje się tych kandydatów, którzy otrzymali największą ilość głosów, niemniej jednak od $^1/_{10}$ wszystkich głosów ważnych, przyczem w razie równości głosów rozstrzyga los.

Wybory do rady gminnej odbywają się w ten sposób, że wszyscy *radni gromadzcy, delegaci w liczbie od 2 — 10* a tam gdzie niema rad, delegaci zebranań gromadzkich (liczba delegatów ustalona musi być przez starostę powiatowego w zależności od liczby mieszkańców wsi) oraz wszyscy *sołtysi i podsołtysi,* tworzą tak zwane kolegjum wyborcze (inaczej zebranie wyborcze — delegaci poszczególnych wsi) i na zebraniu dokonywują wyboru radnych gminnych.

Starosta powiatowy może podzielić obszar gminny na okręgi wyborcze i określić dla każdego okręgu ilość mandatów radnych gminnych w zależności od liczby mieszkańców tegoż okręgu, niemniej jednak niż *trzy* mandaty na jeden okręg. Wybory radnych gminnych są równe i odbywają się w głosowaniu tajnem na *listy kandydatów.*

Porządek kolejny wybranych do rady gminnej ustala się według kolejności nazwisk na listach kandydatów; pozostałe osoby zapisuje się na listę zastępców radnych. W gminach wiejskich, które stanowią tylko jedną miejscowość wybory radnych gminnych dokonywuje się na takich samych zasadach, jak radnych gromadzkich.

Zażalenia i protesty wyborcze przeciw wyborom do rady gromadzkiej i rady gminnej rozstrzyga po wysłuchaniu opinji wydziału powiatowego starosta powiatowy, który decyduje ostatecznie (nie przysługuje odwołanie do Władz wyższych) i te decyzje zaskarżalne są jedynie przed Najwyższym Trybunałem Administracyjnym.

Rada gminna wybiera w głosowaniu tajnem większością głosów ustawowej ich liczby wójta i podwójciego. Ławników wybierają radni również w głosowaniu tajnem.

Jeżeli na gminę przypada dwóch ławników, wybory ich oparte są na zasadach ograniczonego głosowania imiennego. Głosować wolno tylko na jednego z kandydatów u-

uprzednio zgłoszonych, za wybranych zaś uznaje się tych kandydatów, którzy otrzymali największą ilość głosów. Radny obejmujący stanowisko wójta i podwójciego lub ławnika traci mandat radnego.

Kolegja wyborcze, złożone z radnych gminnych oraz zarządu gminnego pod przewodnictwem wójta gminy, wybierają we wszystkich gminach wiejskich bez względu na liczbę mieszkańców dwóch radnych powiatowych (delegatów do rady powiatowej).

Do rady miejskiej i *rady powiatowej*, mogą być wybierani tylko obywatele **polacy**, którzy obok ogólnych warunków, władają językiem polskim w słowie i piśmie.

Rada powiatowa wybiera sześciu członków do Wydziału powiatowego.

Wybranym do Wydziału powiatowego może być tylko obywatel polski, który obok ogólnych warunków włada językiem polskim w słowie i piśmie, oraz posiada przygotowanie praktyczne, którego warunki określi rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych. Członkowie Zarządów gminnych i miejskich, oraz sołtysi i podsołtysi nie mogą wchodzić w skład wydziałów powiatowych. W razie przyjęcia wyboru na członka Wydziału powiatowego osoby te tracą dotychczasowy mandat.

Wybrany na urząd niezawodowego burmistrza w miastach do 5 tys. mieszkańców, jak również wice-burmistrza, wójta i podwójciego może być tylko obywatel polski, który ma prawo wybieralności do jakiejkolwiek rady gminnej na obszarze państwa, włada językiem polskim w słowie i piśmie.

Rada gminna może na mocy swojej uchwały, zatwierdzonej przez władze Nadzorczą powołać wójta zawodowego. Na stanowisko wójta zawodowego mogą być powołane osoby, które obok ogólnych warunków w wybieralność (j. w.) posiadają odpowiednie kwalifikacje, które określi Minister Spraw Wewnętrznych.

Wybór niezawodowych wójtów i burmistrzow w miastach niewydzielonych, oraz nie będących siedzibą władz administracji ogólnej, wymaga zatwierdzenia Starosty powiatowego, wybory zawodowych wójtów i burmistrów oraz burmistrzów innych miast wymagają zatwierdzenia właściwego wojewody.

Przy każdej gminie wiejskiej musi być utworzony ni zbędny aparat administracyjny, aby mógł wykonywać prawidłowo zlecone gminie zadania, a przynajmniej musi być jedno stanowisko sekretarza gminnego. *J. K.*

Z ZAGRANICY.

Węgry chcą się połączyć z Austrją pod berłem króla z rodu Habsburgów, albo z rodu włoskiego. Tą drugą dynastję popiera premier węgierski Gömbös i Mussolini. Zdawałoby się, że Austrja chętnie skojarzy swe małżeństwo z Węgrami, przerwane po wojnie i przemienione przymusowo na życie w odosobnieniu. Tymczasem okazało się, że dzięki knowaniom Hitlera — premier węgierski po porozumieniu się w czasie swej wizyty w Berlinie z kanclerzem Niemiec, zmienił swe poglądy na sprawę połączenia austro-węgierskiego i zawarł traktat handlowy z Hitlerem

Mianowicie Niemcy korzystając z ciężkiej sytuacji gospodarczej kraju tak rolniczego jak Węgry, w zamian za zaprzestanie bojkotu niemieckich wyrobów i niełączenia się z Austrją, dali Węgrom duże zamówienia na dostawę płodów rolniczych. Minister węgierski Gömbös po przyjeździe z Berlina, na zgromadzeniu węgierskich Izb rolniczych, wychwalał Hitlera i ruch hitlerowski i nazwał naród niemiecki 70 miljonową potęgą z którą trzeba się liczyć. W powrocie ze swej podróży, samolot premiera węgierskiego zatrzymał się w Wiedniu. W stolicy Austrji bawił premier Gömbös dwie godziny w poselstwie węgierskim, daremnie oczekując zaproszenia od kanclerza Austrji Dollfusa na widzenie się

Politycy przypuszczają, że Hitler chciał użyć premiera węgierskiego jako pośrednika do załatwienia nieporozumienia między Niemcami i Austrją, o którem obszernie pisaliśmy w poprzednim n-rze „Głosu Wsi". Pisma austrjackie dziwią się, że premier Gömbös chce prowadzić politykę przeciw austrjacką, chociaż wie o tem, że Mussolini będzie wkrótce rozmawiał z Francją, a więc z jej premierem rządu Daladierem o możliwości zawarcia unji pomiędzy Węgrami a Austrją. Hitler chce zdobyć na Węgrzech nowy teren do prowadzenia swej propagandy, zmusić kanclerza Austrji Dollfusa do zmiany polityki, t.j. do ustąpienia na rzecz hitlerowców. Chce więc pozbawić to państwo wszelkich sprzymierzeńców. Rząd austrjakki broniąc się przeciwko zamierzonej akcji hitlerowskiej, zwołał nadzwyczajne posiedzenie w Wiedniu, na którem zapadły ważne uchwały, to jest ustanowienie wojskowej dyktatury na wypadek, jeżeli obecny stan niepokoju i zamieszek, będzie trwał dłużej.

W Sowietach panuje wielkie zdenerwowanie z powodu stanowiska Niemiec, które dążą do przekonania Anglji, że trzeba przeciwko bolszewikom zorganizować akcję zbrojną. Pod tym pozorem Niemcy hitlerowcy chcą się uzbroić. Poseł sowiecki w Berlinie bardzo ostro wystąpił przeciwko zamierzonym zbrojeniom niemieckim i złożonemu w Londynie na konferencji światowej projektowi ministra Hugenberga, który pomiędzy innemi zażądał dla Niemców prawa skolonizowania Ukrainy. Lecz sytuacja Sowietów nie jest wesoła. Japonja przerwała przywóz towarów do Władywostoku. Rząd mandżurski przepuszcza tylko pociągi pasażerskie przez swoje terytorjum, zaś wszystkie pociągi towarowe zostają na stacji Pogranicznaja zatrzymywane. Również w głębi Rosji rośnie ciągle opór przeciwko rządom bolszewickim. W zagłębiu Donieckiem, gdzie są wielkie fabryki i kopalnie węgla, robotnicy rozpoczęli sabotaż uniemożliwiając prace inżynierów i kierowników oddziałów, chcąc ich skompromitować przed władzą.

Naprzykład na jednej kopalni oznaczonej Nr. 13 maszynista Tolmaczew i kierownik oddziału Szerelew przyłapczywszy się do sabotujących, otwarcie nie spełniają zarządzeń komitetów centralnych, lecz uszkadzają maszyny i motory, aby dowieść, że nowoprzysłani z Moskwy kierownicy oddziałów są do niczego niezdolni. Przewodniczący donieckiego okręgowego Komitetu wykonawczego, ogłosił w urzędowym piśmie sowieckim „Izwiestiach" (Wiadomościach) list, w którym oświadczył, że istotnie w Zagłębiu donieckiem związki górników i miejscowe organizacje robotnicze, nie słuchają rozkazów centralnej rady związków zawodowych, i dla tego szereg osób usunięto z zajmowanych stanowisk i pociągnięto do odpowiedzialności, a miejscowe sowiety wezwano do walki „o wykonanie historycznego programu i wzmożenia dostaw **węglowych**".

Tymczasem nawiedził Sowiety drugi wróg — najgorszy sprzymierzeniec bezładu i chaosu, to jest głód. Pisaliśmy już niejednokrotnie o tej dręczącej wieś rosyjską zmorze. Obecnie głód objął szereg okręgów, które dotąd jeszcze broniły się jako tako, przed klęską głodu. Wślad za głodem idzie pomór. Nawet sowiecka oficjalna (rządowa prasa) pisze o tem, starając się jednak sytuację, jaka panuje w Sowietach nie przedstawiać w świetle prawdziwym. Tymczasem sytuacja ta pogarsza się z dnia na dzień. Głód opanował już taki żyzny kraj, jak Ukrainę. Pewna lekarka — a więc przedstawicielka inteligencji pracującej dla dobra społeczeństwa rosyjskiego i ciesząca się skutkiem tego pewnemi prawami w Sowietach, napisała list do Londynu do gazety zwanej „Times" (Tajms—Czas) w którym tak dosłownie pisze: „Nasza sytuacja na Ukrainie jest taka, że o ile jeszcze nie zostałam ludożerką, to napewno nią już zostanę, kiedy otrzyma pan mój list". W innym liście z Armenji tak piszą: „Otrzymujemy tutaj zaledwie 100 gramów chleba dziennie, którego nawet pies zjeść niechce. Takie życie trwać długo nie może. Nie spodziewamy się z nikąd ratunku. Niebawem wszyscy pomrzemy. Setki ludzi umiera codziennie na ulicach". Z miasta Jekatierinodaru donoszą: „Codziennie trupy umarłych z głodu wożą ciężarówkami na cmentarz." Pewien mieszkaniec z Armawiru przesłał pismo w którym oświadcza krótko: „Dzisiaj z głodu zmarło dwoje moich dzieci. Ja również przygotowałem się na śmierć. „Głód ten w roku obecnym przyjmuje coraz to większe rozmiary i będzie straszniejszym niż głód w 1921-1922 roku, który pochłonął wówczas 5 miljonów osób. W tym okresie pierwszego głodu władze sowieckie uznały za konieczne zwrócić się z prośbą o pomoc do całego świata. Teraz tego jednak nie mogą uczynić, bo równałoby się to przyznaniu, że wszelkie obietnice i hasła o zdobyczach komunistycznych są jednym wielkim kłamstwem i świadczyłyby o tem, że obecna klęska głodu — jest właśnie rezultatem obecnych rządów sowieckich.

Z FRONTU MORSKIEGO.

Handel morski w dawnej Polsce

Obcy kupiec czerpał bogactwa z naszych ziem

W miarę rozrostu potęgi politycznej, oraz postępów gospodarczych i kulturalnych dawnej Polski, wzmaga się znaczenie handlu z zagranicą, a w szczególności handlu drogą morską. W okresie wielkich wpływów m carstwowej Polski, a w szczególności w wieku XVI i XVII handel ten staje się głównym źródłem bogactwa Rzeczypospolitej. Zaczątki handlu morskiego Polski w wiekach średnich, to głównie handel wywozowy. Poza wywozem bursztynu, stanowiącego produkt województw nadmorskich, handel morski Polski polegał głównie na pośrednictwie w wymianie towarowej pomiędzy Wschodem, a Zachodem. Handel ten kieruje się już wówczas przedewszystkiem na Gdańsk i Toruń.

Już dość wcześnie, bo w XIV wieku znaczenie Gdańska, jako portu morskiego było bardzo poważne. Świadczy o tem fakt, iż Gdańsk, jako miasto, wchodzące do związku miast hanzeatyckich, wpłacał w r. 1390 — 2/3 ogólnej sumy dochodów tego związku zaś w r. 1396 — 3/4. Drogą przez Gdańsk kierowano towary z Zachodu na Wschód aż do Morza Czarnego, oraz ze Wschodu na Zachód, szlakiem na Warszawę, Lublin, Włodzimierz, lub też szlakiem na Brześć, Lwów. Doniosłe znaczenie przedstawiał również t.z w. szlak toruński, idący do Krakowa i służący za komunikację handlową Węgier przez Polskę z Flandrją dzisiejszą Belgją i Holandją oraz Anglją. Dzięki handlowi przewozowemu wzrasta szybko bogactwo Gdańska. Handel tranzytowy przewozowy obejmował wówczas głównie w wywozie takie towary, jak wosk, futra, jedwabie, korzenie, miedź z Węgier i t.p. artykuły. Przywożono natomiast z Zachodu sukna flandryjskie, angielskie i florenckie, śledzie oraz wszelakiego rodzaju artykuły cechowe, jak noże, buty, kapelusze, dalej — wina oraz owoce południowe.

Dopiero w drugiej połowie XV wieku przejawia się żywotność gospodarcza Polski w handlu morskim, kierując masowy wywóz produktów rodzimych drogą wiślaną do Gdańska na Zachód Europy. Podstawę wywozu tego stanowi zboże, a dalej takie artykuły, jak drzewo, smoła i popiół. Przełomowe chwile w rozwoju polskiego handlu morskiego przypadają na rok 1544, w tym roku po długiej wojnie między Lubeką a Danją otwartą zostaje cieśnina Zundu na morzu Bałtyckiem, wobec czego statki holenderskie mogą przypływać za opłatą zwykłego cła do Gdańska dla zakupu polskiego zboża. Począwszy od roku 1544 Gdańsk wyzwala się od pośrednictwa Lubeki i wchodzi w bezpośrednie stosunki z zachodnio-europejskiemi rynkami zbytu.

O znacznych rozmiarach, jakie przybiera polski handel morski, zwłaszcza w wieku XVI i na początku XVII świadczą dane, dotyczące ilości okrętów, zawijających do Gdańska, oraz ilości towarów przewożonych przez port gdański. O ile w latach 1422, 1428, 1430 i 1432 słyszymy o 70, 61, 40 i 59 statkach wypływających z Gdańska, częściowo naładowanych zbożem, to w latach 1490, 91 i 92 liczba statków wypływających wynosi już 720, 607 i 562. W okresie tym przewagę w żegludze gdańskiej wykazuje bandera niemiecka, szwedzka i finlandzka, a więc krajów położonych nad Bałtykiem. Natomiast w drugiej połowie XVI wieku, po otwarciu morza Bałtyckiego dla wolnej żeglugi wszystkich narodów, równolegle do znacznego wzrostu ruchu okrętowego (w r. 1575 liczba okrętów, zawijających do Gdańska wyniosła 1064) wzrasta liczba okrętów, należących do państw zachodnio europejskich, a główną rolę poza statkami holenderskiemi odgrywają statki wschodnio fryzyjskie, szkockie, angielskie i t.p.

Okres największego rozkwitu handlu morskiego Gdańska, a jednocześnie najszerszego wysiłku Polski na polu handlowem stanowią lata 1615 — 1625, kiedy liczba okrętów zawijających do Gdańska wynosiła średnio 1.200 rocznie. Największa liczba wypada na r. 1618 (1860 okrętów o wartości ładunku 14.411.500 zł. p.). Od roku 1626 w związku z wojną szwedzko-polską spada liczba okrętów. W drugiej połowie XVII wieku i w wieku XVIII handel morski przez Gdańsk zmniejsza się znacznie, zajmuje jednak jeszcze dość poważną pozycję. Ostateczny kres rozwojowi Gdańska, jako portu morskiego kładą dopiero rozbiory Polski.

Wywóz zboża, drzewa i innych produktów polskiej gospodarki stanowił w wieku XVI, a zwłaszcza w pierwszej połowie wieku XVII źródło olbrzymich — na owe czasy — bogactw. Polska była w okresie tym rzeczywiście spichlerzem Europy zachodniej. Korzyści materjalne, osiągane jednakże w owym czasie przez społeczeństwo polskie z handlu morskiego nie były odpowiednie do ilości i wartości wywożonych towarów, a ponadto okazały się krótkotrwałe, nie złożyły się bowiem na stworzenie podwalin potęgi gospodarczej Rzeczypospolitej. Ten ujemny stan rzeczy wynikał z faktu, iż pośrednictwo w handlu produktami polskiemi nie tkwiło z reguły w rękach polskich, czy nawet gdańskich, lecz niemieckich i holenderskich.

Własnych statków posiadał Gdańsk mniej, niż ich potrzebował. W XVI wieku liczył ich przeciętnie 150, więc większą część przywozu i wywozu towarów mieli w swem ręku kupcy zagraniczny, którym miasto zapewniało wszelką opiekę i pomoc. Roiło się od nich stale, zwłaszcza w lecie i jesieni, kiedy z Polski ze zbożem i innemi płodami przypływały tratwy, szkuty, komięgi, galary i dubasy, kierowane ręką wiślanych flisaków. Stary budynek giełdy, zwany Dworem Artusa, był miejscem wszelakiego rodzaju tranzakcyj między gdańkim hurtownikiem, a obcym kupcem. W związku z bogaceniem się Gdańska na pośrednictwie handlowem, cały obrót pieniężny Polski skupiał się również w Gdańsku, który przy pomocy posiadanego złota umiał bronić swych praw i przywilejów. Natomiast rdzenni Polacy stronili od handlu wogóle, a handlu morskiego w szczególe. Morze nie pobudzało ich energji do śmiałych przedsięwzięć, wypraw kupieckich, a ten stan rzeczy prowadził do braku własnej i jednolitej polityki morskiej i był niewątpliwie jedną z głównych przyczyn osłabienia siły państwa polskiego i rozbiorów.

* * *

Do państw rywalizujących z sobą o przewagę na Bałtyku, przybywa w połowie XVI w. Rosja. W roku 1558 zajmuje Iwan Groźny port inflancki, Narwę, która też wnet staje się pierwszorzędnym punktem bezpośredniego handlu Rosji z Zachodem.

Zygmunt August od pierwszej chwili doceniał niebezpieczeństwo rozwoju potęgi morskiej Rosji i nie ustawał w zabiegach, by zwrócić na nie uwagę całej Europy. Pod wpływem jego ostrzeżeń Cesarz Ferdynand I wydaje odezwę do wszytkich władców duchowych i świeckich, by wstrzymali się od dowozu przez Narwę przyborów wojennych do Moskwy. Sam Zygmunt August wydaje swym miastom pruskim, a zwłaszcza Gdańskowi zakaz handlu z Narwą. Wezwania te i zakazy pozostały jednakże na papierze. Należało działać na innej drodze, szybko i stanowczo. W tych to okolicznościach rodzi się polskie kaperstwo (marynarka rozbójnicza).

System kaporski był zorganizowanem i zalegalizowanem rozbójnictwem morskiem przeciw okrętom nieprzyjaciela lub przemycającym dla niego kontrabandę wojenną. Stosowany był niejednokrotnie przez Anglję, Holandję, Genuę i t.d. Czyny kaprów słynęły szerokim nieraz rozgłosem, niektórzy z nich, jak Franciszek Drake w Anglji, przeszli do historji w sławie bohaterów narodowych.

Kaprowie „speculatores, Freibeuter" byli prywatnemi posiadaczami okrętów, którzy jako ochotnicy zgłaszali się dobrowolnie do stron wojujących i podejmowali się na swój koszt i ryzyko za cenę zdobyczy, przechodzącej na ich własność, utrzymywać straż na morzu, śledzić, zatrzymywać i chwytać statki handlowe, przewożące kontrabandę stronie przeciwnej. Ochotnik taki otrzymywał od panującego patent kaperski z prawem używania bandery tej strony, w której służbę wstąpił.

Tem właśnie uprawnieniem różniło się kaporstwo od korsarstwa, które było rozbójnictwem s mowolnem i wedle okoliczności używało bandery raz tego, raz innego państwa.

Tego środka walki chwyciła się Polska. Pierwszy patent kaporski wydaje król Wacławowi Dunin-Wąsowiczowi, „rycerzowi znamienitemu i ćwicz nemu tak na morzu jak i na lądzie”. A wkrótce potem ogłasza Zygmunt August w Gdańsku i innych miastach pruskich, że potrzebuje doświadczonych i odważnych żeglarzy, którzy, posiadając własne okręty, podjęliby się pod banderą królewską utrzymywać stałą straż na szlakach morskich, wiodących do Narwy i brzegów szwedzkich. Zapłatę stanowić miała zdobycz, uzyskana z zajętych okrętów i ich ładunku. Dla siebie zastrzegał król dziesiątą część zdobyczy.

Ochotników nie zbrakło. Jednym z pierwszych obok Wąsowicza jest Gdańszczanin, Maciej Scharping, za nim zgłaszają się inni i natychmiast po otrzymaniu patentów rozpoczynają swą działalność pod nadzorem mianowanych przez króla osobnych komisarzy. Za podstawę operacyjną i punkt zborny służył im port gdański, względnie pucki.

Okręty kaperskie były to przeważnie małe dwumasztowce, mogące pomieścić 40—60 ludzi, budowane w ten sposób, że przednia i tylna część pokładu, t. zw. bak i rufa, wznosiły się znacznie wyżej nad resztą pokładu i tworzyły dwa kasztele W nich mieściły się kajuty, tu umieszczano działka, których wyloty wyzierały przez okna.

Większość zgłaszających się była pochodzenia niemieckiego, choć zbiegli się do służby kaperskiej awanturnicy wszelkiego rodzaju i narodowości, żądni przygód i łupów i choć wśród załóg nie brakowało i rybaków kaszubskich. To też nazwy okrętów, komenda, nawet wyroki komisarzy morskich były niemieckie.

Nad okrętami kaprów, tej doraźnej „armaty wodnej” Zygmunta Augusta powiewała bandera polska. Była to na materji czerwonej malowana lub haftowana ręka, zgięta pod kątem, obnażona po łokieć, okryty białym i złotym rękawem i dzierżąca w dłoni szablę ku górze wzniesioną.

Wyprawy kaprów poskich,— a w r. 1567 było już przeszło 30 kaperskich okrętów stają się nawet postrachem Bałtyku. Odbywają się we wszystkich kierunkach. Kaprowie zapuszczają się do zatoki Fińskiej, pod Rowel i Narwę, krążą wzdłuż brzegów inflanckich i pomorskich, docierają do portów i brzegów szwedzkich aż pod Sztokholm, pod wyspy Gotlandję, Bornholm i t. d.

Nie da się zaprzeczyć, że system, uprawiany przez kaprów, miał charakter bardziej rozbójniczy, niż wojenny, ale mimo różnych ujemnych stron, mimo niewątpliwych nadużyć i gwałtów ze strony ludzi, którym przedewszystkiem chodziło o własną korzyść, rezultat tego rodzaju walki nie był bez znaczenia dla sprawy polskiej na Bałtyku. Polska stwierdzała swe prawa zwierzchnicze na morzu, przylegającym do jej brzegów, zgłaszała czynny protest przeciw obcym dotąd zwierzchnikom tego morza.

Niestety kaporstwo nie stało się zawiązkiem polskiej marynarki. Pozostało tylko barwnym epizodem przeszłości. Zygmunt August w czasie pertraktacyj o przymierze z królem duńskim Fryderykiem II stwierdzał, że „wojna morska nie leży w naszej możności, bo nie posiadamy żadnych statków, nadających się do prowadzenia takiej wojny. Nie mamy w tym względzie żadnych przykładów po naszych przodkach, któreby w nas pobudzały do wojny na morzu”.

I aż po koniec swego istnienia Rzeczypospolita Polska pozostała bezbronna na morzu.

„WITAJ GWIAZDO MORZA“

List pasterski biskupa łódzkiego

Biskup łódzki ks. dr. Tymieniecki, wydał do wiernych z okazji zbliżającego się Swięta Morza polskiego list pasterski, zaczynający się od słów:

„Ave maris Stella“
„Witaj Gwiazdo morza”.

Naród polski ma głębokie przeświadczenie i zrozumienia, że dla Ojczyzny naszej, jako dla wielkiego mocarstwa potrzebne jest morze. Jest ono niezbędne dla Polski, aby mogła utrwalić swoje mocarstwowe stanowisko w świecie, ugruntować swój byt, wyżywić przeszło 30 miljonowy naród i utrzymać w całej pełni swoją państwowość. . Rozum i doświadczenie wieków uczą nas, że od posiadania morza zależą potęga, bogactwo i samodzielność państwowa... Dajmy też wyraz wobec wszystkich narodów, że umiemy sobie cenić to, co wyrokiem Opatrzności stało się naszym udziałem i własnością, dajmy wyraz niezłomnej woli naszej, że polskiego morza gotowiśmy bronić i strzec, jako źrenicy oka naszego kosztem nawet największych ofiar.

Tej, która wspomożycielką jest wiernych i Gwiazdą morza jest nazwana, oddajmy w opiekę sprawę, która nietylko naszą jest sprawą, ale i sprawą Jej Boskiego Syna. Od Jezusa Chrystusa i Jego Matki Najświętszej niech spływa na nas błogosławieństwo, siła i wytrwanie w pracy.

Witaj Gwiazdo morza! Przed Twe ołtarze zanosim błaganie, Polskie Morze pobłogosław Panie“.

Nowe władze Ligi Morskiej i Kolonjalnej

Odbyło się w Warszawie pierwsze posiedzenie Rady głównej Ligi morskiej i kolonjalnej powołanej na ostatnim walnym zjeździe delegatów w Gdyni. Pod przewodnictwem niestrudzonego działacza na terenie Polski zachodniej — kuratora Bernarda Chrzanowskiego, ukonstytuowało się prezydjum Rady w składzie: prezes dyr. Józef Kożuchowski (ponownie), wiceprezes mec. Antoni Rostek (ponownie), sekretarz mjr. dypl. Mieczysław Fularski, zastępca sekretarza Ludwik Maciejec.

Na prezesa zarządu Ligi morskiej i kolonjalnej powołano przez aklamację p. gen. Gustawa Orlicz Dreszera. Jednocześnie do zarządu wybrano: dyr. Kłopotowskiego, gen. Kwaśniewskiego, prez. Dębskiego, kmdr. Korytowskiego, kmdr. Stankiewicza, mec. Dreszera, dr. Rosińskiego, nacz. Rostkowskiego, inż Ginsberta, prof, Patkowskiego, M. Pankiewicza, inż. Konopkę, prof. Sumińskiego. Na zastępców: kmdr. Stoklasę, inż. Horocha, S. Zielińskiego, S. Zalewskiego, inż. Maracewicza, J. Grzywaczewskiego, prof. Sochę.

Czy jesteś już członkiem L. M. i K.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Jeszcze o Urzędach Rozjemczych i o ulgach, jakie dają rolnikom

Nowa ustawa z dn. 28 III 33 r. uchyla poprzednią ustawę, w przedmiocie Urzędów Rozjemczych dla rolników, a ponieważ dość znacznie zmienia zasady, przeto należy zapoznać się z podstawowemi założeniami tej tak ważnej w życiu naszego społeczeństwa rolniczego ustawy.

Istota jej polega w tem, że na wniosek posiadacza gospodarstwa wiejskiego wierzyciela, lub obu tych stron właściwy Urząd Rozjemczy, stworzony wedle tej ustawy, przeprowadza rozprawę i na podstawie tej rozprawy wydaje orzeczenie, w którem udzielają pewnych ulg posiadaczowi danego gospodarstwa wiejskiego odnośnie do wierzytelności, jakie przysługują innym przeciw niemu.

Urzędy rozjemcze, o których mowa, zostają utworzone dla spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw wiejskich, a za takie ustawa uważa: gospodarstwa rolne, leśne, ogrodowe, hodowlane i rybne, zaś za posiadaczy tych gospodarstw ich właścicieli, użytkowników i dzierżawców. Zakłady i warsztaty przemysłowe prowadzone w zakresie gospodarstw wiejskich uważa się za ich część składową.

Nie należą do zakresu działania urzędów rozjemczych te sprawy majątkowe posiadaczy gospodarstw wiejskich, które nie pozostają w związku ekonomicznym z gospodarstwem wiejskim. Wyłączenie to nie dotyczy jednak zobowiązań z tytułu poręki lub indosu.

Zadania Urzędu Rozjemczego są następujące:

1. Urząd Rozjemczy może użyczać ulgi w wypadku, jeżeli wierzyciel pobierał w gotowiźnie, przez włączenie do kapitału lub w innej postaci korzyści majątkowej tytułem procentów lub w innej formie, w stosunku wyższym, niż prawem dozwolone.

2. Urząd Rozjemczy może określić termin lub terminy spłat długu, także z rozłożeniem na raty, na okres czasu nieprzenoszący 7 lat.

3. Urząd Rozjemczy może określić korzyści majątkowe, które wierzyciel może pobierać, poczynając od daty orzeczenia, nie poniżej 4 i pół proc. w stosunku rocznym.

4. Urząd Rozjemczy może orzec na okres nie dłuższy niż 24 miesiące, licząc od daty orzeczenia, odpowiednie zmniejszenie czynszu dzierżawnego, gdy ten jest nadmierny, w stosunku do zmienionych warunków gospodarczych.

5. Urząd Rozjemczy może postanowić przedterminowe rozwiązanie umowy dzierżawnej w całości lub w części, za odpowiedniem odszkodowaniem.

Uprawnienia przewidziane wyżej od 1—5 służą Urzędowi Rozjemczemu także w stosunku do należności, zasądzonych prawomocnemi orzeczeniami sądowemi.

Przepisy pod 2 i 3 nie mogą być stosowane do: a) wierzytelności powstałych po dniu 1 grudnia 1931 z tytułu dostawy towarów, b) wierzytelności hipotecznych, c) wierzytelności powstałych po dniu 1 lipca 1932 z tytułu działów rodzinnych lub spadkowych albo nowych operacyj kredytowych.

Przedmiotem postępowania przed Urzędami Rozjemczemi nie mogą być wierzytelności: 1) Skarbu Państwa; 2) związku samorządu terytorjalnego, gospodarczego i zawodowego; 3) Banku Polskiego, banków, przedsiębiorstw lub instytucyj państwowych lub komunalnych; 4) instytucyj kredytu długoterminowego: 5) przedsiębiorstw bankowych, wymienionych w art. 2, 3 i 119 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1928 r. o prawie bankowem; 6) Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Warszawie, komunalnych kas oszczędności, Galicyjskiej Kasy Oszczędności we Lwowie i Ukraińskiej Szczadnyci w Przemyślu; 7) gminnych kas pożyczkowo oszczędnościowych; 8) spółdzielni kredytowych, należących do związków rewizyjnych, których listę ustala rozporządzenie Ministra Skarbu; 9) instytucyj ubezpieczeń społecznych; 10) z tytułu zaległości wynagrodzenia służby domowej, rzemieślników i robotników, zatrudnionych w gospodarstwach wiejskich.

Ustawa rozróżnia dwa rodzaje Urzędów Rozjemczych:

1. przy urzędach wojewódzkich — Wojewódzkie Urzędy Rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy większych gospodarstw wiejskich, za które ustawa uważa gospodarstwa prowadzone w obszarze przekraczającym 100 ha.

2. przy powiatowych związkach komunalnych — Powiatowe Urzędy Rozjemcze do spraw majątkowych posiadaczy mniejszych gospodarstw wiejskich, za które ustawa uważa gospodarstwa prowadzone na obszarze nie przekraczających 100 ha.

Zespół orzekający Urzędu Rozjemczego Wojewódzkiego składa się z 5 członków, zaś zespół orzekający Powiatowego Urzędu Rozjemczego składa się z 3 członków.

Członków zespołu orzekającego można wyłączyć z przyczyn, jakie uprawniają do wyłączenia sędziów w sądach w sprawach cywilnych.

Urząd Rozjemczy działa na wniosek posiadacza gospodarstwa wiejskiego, wierzyciela lub obu tych stron.

We wniosku należy szczegół wo przedstawić stosunki majątku dłużnika i powołać się na odpowiednie dowody.

Urząd Rozjemczy przeprowadza ze stronami rozprawę ustną i jawną oraz dopuszcza i przeprowadza dowody i wydaje orzeczenia. Możliwem jest także zawarcie przed Urzędem Rozjemczych ugody. Orzeczenie może być wydanem dopiero wówczas, gdy strony miały możność wypowiedzenia się tak co do okoliczności sprawy jak i co do wyniku przeprowadzonych w danej sprawie dochodzeń. Orzeczenia należy sporządzić na piśmie najdalej w ciągu 3 dni po ukończeniu rozprawy i doręczyć stronom na piśmie.

Orzeczenie Urzędu Rozjemczego jest ostateczne i ulega zaskarżeniu tylko w przypadkach następujących:

1) Jeśli Urząd Rozjemczy przekroczy zakres swej właściwości, 2) jeśli pogwałcono istotne przepisy postępowania, 3) jeśli orzeczenie jest niezrozumiałe lub sprzeczne z prawem, 4) jeśli nie zostały należycie wyświetlone okoliczności sprawy mające wpływ stanowczy na rozstrzygnięcie, 5) jeśli zachodzą przyczyny, które stanowią podstawę do skargi o wznowienie postępowania.

Skargę o uchylenie orzeczenia należy wnieść za pośrednictwem Urzędu Rozjemczego do Sądu Okręgowego wciągu 2-ch tygodni od orzeczenia.

Na orzeczenie Sądu Okręgowego niema zażalenia i odwołania.

Prawnomocne orzeczenie Urzędu Rozjemczego oraz ugoda zawarta przed Urzędem Rozjemczym, jeśli ją podpisały strony i zespół orzekający, mają moc prawną narówni z wyrokiem sądowym i stanowią tytuł egzekucyjny.

Sprawy, które w chwili wejścia w życie tej ustawy toczą się przed Urzędami Rozjemczymi do spraw kredytowych małej własności rolnej, będą zakończone w trybie przepisów tej ustawy. Odwołania wniesione według dawnej ustawy podlegają rozstrzygnięciu według przepisów tego zarządzenia.

Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o banku akceptacyjnym

Minister skarbu podpisał rozporządzenie wykonawcze do ustawy konwersyjnej krótkoterminowej, ustanawiającej Bank Akceptacyjny. Rozporządzenie to ustala zasady udzielania pomocy instytucjom, zawierającym układy z dłużnikami w zakresie wierzytelności rolniczych.

Na podstawie tego rozporządzenia akcję pomocy ze strony skarbu państwa dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych prowadzić będzie nowozałożony Bank Akceptacyjny. W tym celu przy Banku tym działać będzie komitet konwersyjny, złożony z trzech członków i ich zastępców, powołanych przez ministra skarbu, w porozumieniu z ministrem rolnictwa. Komitet ten będzie działał na podstawie specjalnego regulaminu.

Jak wiadomo ustawa przeznaczyła sumę 75 miljonów złotych na pomoc ze strony skarbu państwa. Suma ta przeznaczona będzie na pokrycie strat instytucyj, z tytułu odsetek i kapitału na wierzytelności ch rolniczych, objętych układami konwersyjnemi, zawieranemi przez banki i inne instytucje kredytowe z dłużnikami — rolnikami

Za wierzytelność rolniczą, rozporządzenie uznaje zobowiązania posiadaczy gospodarstw wiejskich.

Pomoc skarbu państwa może być udzielana następującym instytucjom: bankom państwowym, przedsiębiorstwom bankowym, spółdzielniom kredytowym, komunalnym kasom oszczędności i gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym, centralom finansowym i gospodarczym oraz przedsiębiorstwom, oznaczonym przez ministra skarbu.

Spółdzielnie kredytowe, komunalne kasy oszczędności i gminne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, będą mogły korzystać z pomocy skarbu państwa w zasadzie tylko za pośrednictwem banków państwowych i centrali finansowych. Listę spółdzielni kredytowych i K. K. O., które będą mogły korzystać z pomocy skarbu państwa bezpośrednio ogłosi minister skarbu na wniosek Banku Akceptacyjnego. Komunalne kasy oszczędności, które zawarły układy z wydziałami powiatowemi o przejęciu i likwidacji wierzytelności rolniczych, będą mogły korzystać z tej pomocy skarbu państwa.

Instytucje wierzycielskie, zamierzające korzystać z pomocy skarbu państwa, winny zawrzeć z dłużnikami układy konwersyjne co do wszystkich swoich wierzytelności rolniczych, które nadają się do konwersji. Układy te zatwierdzać będzie komitet konwersyjny Banku Akceptacyjnego.

Za nienadające się do konwersji przy pomocy skarbu państwa, rozporządzenie uważa jako wierzytelności: nieściągalne, te, które mogą być spłacone bez przeprowadzenia konwersji, oraz przypadające od dłużników, którzy nie mogą dostarczyć wymaganych zabezpieczeń.

Nie mogą być objęte układami konwersyjnemi wierzytelności, przypadające: od dłużników, którzy z uwagi na swe nadmierne obciążenia finansowe, bądź z innych przyczyn, nie mogliby wykonać warunków układów konwersyjnych, a zwłaszcza od dłużników, których ogólne obciążenie hipoteczne przekracza 75% szacunku ich gospodarstw wiejskich, ustalonego według taryf instytucji ziemskiego kredytu długoterminowego; dalej od dłużników, których ogólne zadłużenie nie przekracza — dla gospodarstw o obszarze do 100 ha — od 25 zł. do 50 zł. na ha, dla gospodarstw o obszarze ponad 100 ha — 35% szacunku gospodarstwa, ustalonego według taryf instytucyj ziemskiego kredytu długoterminowego, wreszcie od dłużników, których ogólne zadłużenie w danej instytucji nie przekracza: dla gospodarstw o obszarze do 50 ha — 150 zł., o obszarze od 50 ha do 100 ha — 500 zł., o obszarze ponad 100 ha — 2.000 zł.

Ponadto nie mogą być objęte układami konwersyjnemi nowe wierzytelności, powstałe po dniu 1 lipca 1932 roku.

Układy konwersyjne muszą być zabezpieczone, niezależnie od osobistego zobowiązania dłużnika: papierami wartościowemi w stosunku 85% ich kursu giełdowego, hipotekami mieszczącemi się w 75% szacunku nieruchomości, innemi zabezpieczeniami, uznanemi za dostateczne przez Radę Banku Akceptacyjnego.

Układy konwersyjne z dłużnikami, zawierane będą w zasadzie na okres 7 lat. Za zgodą dłużników okres ten może być krótszy. Kapitał długu, objętego układem nie będzie podlegał spłacie w ciągu pierwszego roku, bądź w ciągu pierwszych dwu lat, stosownie do oceny instytucji wierzycielskiej, która powinna uwzględniać stopień ogólnego zadłużenia krótkoterminowego dłużnika.

Oprocentowanie długów, objętych układami konwersyjnemi, ustalać będzie minister skarbu. Oprocentowanie to na okres pierwszych dwu lat wykonywania układów, ustala się na 6¼% w stosunku rocznym.

Pomoc skarbu państwa przyznawana będzie instytucjom wierzycielskim w umowach, zawieranych przez nie z Bankiem Akceptacyjnym, tylko w ciągu pierwszych dwu lat od daty uzyskania mocy prawnej przez poszczególne układy konwersyjne. Instytucje wierzycielskie, otrzymywać będą od wierzytelności, objętych układami konwersyjnemi: 2% w stosunku rocznym, jeżeli wszystkie wierzytelności rolnicze instytucji stanowią co najmniej 50% ogólnej sumy kredytów, udzielonych przez instytucję, 1½% w stosunku rocznym, jeżeli wszystkie wierzytelności rolnicze instytucji stanowią od 33% do 50% ogólnej sumy kredytów, udzielonych przez instytucje, 1% w stosunku rocznym, jeżeli wszystkie wierzytelności rolnicze instytucji stanowią od 10% do 33% ogólnej sumy kredytów, udzielonych przez instytucję.

Ponadto spółdzielniom kredytowym, komunalnym, kasom oszczędności i gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym może być przyznana, na podstawie decyzji ministra skarbu dodatkowa pomoc, nieprzekraczająca ¾ procent rocznie.

Stosunek sumy wierzytelności rolniczych instytucji do ogólnej sumy udzielonych przez nią kredytów, ustalać się będzie według stanu z dnia 31 grudnia 1932 roku.

Ogólna suma, przypadająca instytucjom wierzycielskim z tytułu pomocy skarbu państwa, nie może przekroczyć połowy ogólnej sumy strat tych instytucyj, powstałych skutkiem obniżenia oprocentowania przy zawieraniu układów konwersyjnych. Również przy stratach na kapitale pomocy będzie udzielana instytucjom wierzycielskim w wysokości 50% sumy strat.

Rozporządzenie wejdzie w życie w dniu ogłoszenia.

Właściwy moment

Chwila obecna jak można przypuszczać jest momentem zwrotnym zarówno na rynkach światowych, w Polsce wydaje się być przełomową. Nasilenie kryzysu, przesilenia pojawiające się w kurczeniu produkcji i obrotów, a zwłaszcza w spadku cen zdaje się załamywać. Na rynkach światowych występuje w ostatnich miesiącach tendecja zwyżkowa cen obejmująca wszystkie najważniejsze surowce i produkty masowe. Również i w Polsce zaczynają występować objawy poprawy w postaci zwiększenia się produkcji i obrotów. Przypuszczalnie również uwzględniając fakt, iż produkcja krajowa oparta jest w pewnej mierze na surowcach pochodzenia zagranicznego, zwyżkujących poważnie — oczekiwać można, iż w niektórych dziedzinach wystąpi zwyżkowa tendencja cen, która stać się może zaczątkiem ogólnego ruchu zwyżkowego i poprawy konjunktur.

To też moment obecny stanowi jedyną najbardziej właściwą chwilę dla rozpoczęcia akcji inwestycyjnej przez konsumenta, który mając pewne kapitały nie chciał dotąd obracać ich na zakup towarów, licząc, że w przyszłości nabędzie je jeszcze taniej.

Ogólny poziom cen w Polsce, a w szczególności cen przemysłowych, po przeprowadzonych ostatnich zniżkach kształtuje się na wyjątkowo niskim poziomie. Poziom tem niewątpliwie jest najbardziej korzystnym i zapewniającym kapitałom przystępującym do akcji inwestycyjnej największą dochodowość, wypływająca nietylko z samych procesów gospodarczych, ale i z niewątpliwego wzrostu wartości, jaki w niedługiej przyszłości otrzymać będzie można ze sprzedaży nabywanych obecnie przedmiotów.

Skurczenie wywozu węgla z Polski

Wciągu 5 miesięcy 1933 r. wywieźliśmy 3.308 tys. ton, wartości 64.454 tys. zł., a wciągu 5 miesięcy 1932 r. 4.003 tys. tonn wartości 86.468 tys. zł.

Wrb wywóz węgla zmniejszył się pod względem ilościowym o 695 tys. tonn t.j, o 17 proc., pod względem wartości o 21,984 tys. złotych t. j. o przeszło 26 proc.

Większy dużo procentowy spadek pod względem wartości (26 proc.), niż ilości (17 proc.) jest wynikiem dalszego pogorszenia warunków zbytu i spadku cen na rynkach obcych.

Warunkom tego zbytu grozi dalsze pogorszenie.

W maju rb. jeszcze przeszło 50 proc. naszego eksportu węgla lokowaliśmy na rynkach skandynawskich.

Wraz z wejściem w życie podpisanych już traktatów między Anglją, a Danją, Szwecją i Norwegją, które to traktaty zapewniają węglowi angielskiemu uprzywilejowane stanowisko w przywozie do tych krajów, oraz z chwilą zakończeniania odbywających obecnie rokowań między Anglją i krajami bałtyckiemi — gdzie Anglji również chodzi o zwiększenie jej wywozu węgla — główne rynki zbytu dla naszego węgla niemal odpadną.

Tymczasem Anglja wciąż zwiększa swój wywóz węglowy. W maju br. wywóz ten wyniósł 3.670 tys. tonn wobec 2.750 tys. t. w maju rb., tj. wzrósł o 20 proc.

Jeżeli wywóz ten wzrósł tak znacznio w okresie, kiedy wspomniane wyżej traktaty nie weszły jeszcze w życie, to co będzie z chwilą gdy staną się one realne, dając dodatkową szansę konkurencyjną węglowi angielskiemu.

Samorząd Rolny

Organizacja Izb Rolniczych na ukończeniu

Organizacja Izb rolniczych w Polsce wchodzi obecnie w nową fazę rozwoju.

Podstawę ich działalności stanowi dekret Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z listopada ub. roku, zmieniający dotychczas w, niedostosowane do potrzeb chwili przepisy. Na tej podstawie prawnej powołani zostali przez rząd komisarze i przystąpili do wstępnej organizacji Izb rolniczych w dziesięciu województwach. Prace przed wstępne już się rozpoczęły.

Świeżo odbyła się w ministerstwie rolnictwa konferencja owych komisarzy, która stwierdziła, że niemal wszędzie istnieją już zorganizowane biura Izb rolniczych, które poczynają też przejmować od organizacyj społeczno-rolniczych pewne prace i kładą podwaliny pod własną, racjonalną gospodarkę pieniężną. Organizacja niektórych Izb posunęła się tak daleko, że prawdopodobnie już w lecie bieżącego roku będą mogły być dokonane wybory zarządów, które przejmą władzę z rąk komisarzy.

Dekret o Izbach rolniczych, daje bardzo szerokie uprawnienia czynnikowi społecznemu. Nowe Izby składać się mają w 50% z przedstawicieli samorządu terytorjalnego, a w 50% z reprezentantów dobrowolnych zrzeszeń rolników. Udział więc obywateli ma zapewnioną niepodzielną większość w Izbach.

Powstanie Izb rolniczych nie jest i nie może być równoznaczne z likwidacją lub choćby ze zmniejszeniem wydajności pracy związków społecznych. Nastąpi tylko naturalne rozgraniczenie prac i zadań między Izbami a organizacjami rolniczemi Izby będą ustalać zasadniczy program produkcji rolnej na czas najbliższy, wykonywać będą kierownictwo i kontrolę nad wykonywaniem ustalonych prac. Organizacje dobrowolne będą w pierwszym rzędzie powołane do przepracowywania aktualnych zagadnień w praktyce, w terenie, niezależnie od tego, że zostaną niezawodnie powołane do współudziału w ustalaniu najskuteczniejszych działań programowych.

Pracy do wykonania jest wiele. Nie sprosta jej pojedyńczy wysiłek rolnika. Podołać jej mogą jedynie silne i świadome swych celów organizacje. Tylko one są w możności przeprowadzać celowe badanie zmieniających się konjuktor, krajowej i zagranicznej, badać doświadczalnie możliwości przyrodnicze i techniczne produkcji, organizować wymianę produktów rolnych One tylko zdołają rozwiązać zagadnienie t. zw. terenowej produkcji, które ma umożliwić jaknajlepsze wykorzystanie lokalnych warunków przyrodniczych, komunikacyjnych i t. d. i postawić realnie sprawę specjalizacji polskiego rolnictwa.

Ostatni zjazd gospodarczy w Warszawie wysunął z naciskiem zagadnienie pewnej przemiany polskiej produkcji rolniczej. Chodzi tu o rozszerzenie i racjonalizację hodowli i uprawy tych roślin, które jako surowce krajowe mogą stać się podstawą naszego przemysłu i winny wyprzeć surowce zagraniczne. Dość wymienić tytoń, len, konopie, nasiona oleiste, hodowlę owiec i t. d.

Przestawienie produkcji w tak dużych rozmiarach może być dokonane tylko pracą zbiorową, musi być poprzedzone szczegółową kalkulacją, szeregiem doświadczeń, musi stworzyć typ sztandarowy, musi kontrolować wciąż możliwość zbytu i potrzeby rynku wewnętrznego i do nich przystosowywać produkcję rolniczą. To rozległe prace potrafią skutecznie wykonać tylko Izby rolnicze i Organizacje społeczne.

Te same uwagi dotyczą i tak ważnej dziedziny, jaką jest organizacja zbytu produkcji rolnej. I tu tylko zorganizowany wysiłek całej społeczności rolniczej potrafi usunąć dotychczasowe zaniedbania i zwalczyć tą szkodliwą rozpiętość, jaka wciąż istnieje między ceną, która dochodzi do producenta, a ceną, płaconą przez miasta za produkty rolne.

Organizacja I z b r o l n i c z y c h jest ostatnim etapem w rozbudowie samorządu gospodarczego. Obok istniejących już Izb handlowo-przemysłowych i rzemieślniczych staje obecnie do pracy reprezentacja rolnictwa, samorządna, oparta na czynniku obywatelskim, powołana do życia przez samych zainteresowanych. Ta rozbudowa samorządów wgospodarczych — obok ujednostajnienia i znowelizowania zasad samorządu terytorjalnego — dowodzi niezbicie, że rząd kroczy umiejętnie po drodze wciągania do pracy społecznej i państwowej jaknajszerszych warstw. W świetle tych faktów śmiesznie wyglądają demagogiczne zarzuty opozycji o rozdziale między rządem a społeczeństwem, o skrytej dyktaturze i t. d.

Rozwój Izb rolniczych zależy dziś od nas samych. Winny stać się one naszą dumą i ośrodkiem wytężonej, twórczej pracy dla dobra rolnictwa i państwa. *Ra.*

Najkorzystniejszy moment dla ruchu budowlanego

Ceny materjałów budowlanych w obecnym sezonie budowlanym wykazały znaczną zniżkę, dochodząc niewątpliwie do swego najniższego, w wielu razach wyprzedażowego poziomu, stwarzając przez to najwięcej sprzyjających warunków dla rozwoju budownictwa.

W porównaniu z rokiem 1928 spadek cen wyniósł dla żelaza 14 proc., cementu 22 proc., — wapna 19 proc., szkła 11 proc., cegły 52 proc., drewna tartego sosnowego 62 proc.

JÓZEF MACIEJOWSKI.

Smoluchowe szczęście

(Z opowiadań o Kazimierzu Wielkim)

Dawne to były czasy — opowiadał Walenty — po proszonem chodząc od wsi do wsi. — Oj! dawne.

Siedział teraz pod lipą, a dzień był skwarny i wyblakłemi toczył oczyma po ciżbie, co się ano zebrała posłuchać starego.

Znali go wszyscy, ale i on ich znał. Wiedzieli, że pięknie mówi, a on — że go chętnie słuchają. Ten i ów przyniósł w zawiniątku chleba z serem, to jaj parę, a każdy ucha nadstawiał.

— Dawne to były czasy — powtarzał jeszcze raz i westchnął w zadumie. Sześć wieków temu. Akurat sześć setek lat tu na tej ziemi panował se najmiłościwszy król nasz Kazimierz, co to go Królem Chłopków nazywajom.

— Mądry był to pon i sprawiedliwy. Lo największej bidy miał serce, a i kiesę zawdy otworem.

— A był też i bitny król. Wiele ziemi do Polski naszej przyłączył, wiele odkupił, z Krzyżactwem procesy wiódł, bo to chcieli ścierwa prawowierne ziemie nasze zabrać, z królami, a cysarzem z Widnia kumał się, ho, ho!

— Ojciec święty nawet miał go za swego druha.

— A choć dużo spraw na głowie miał i choć rządy sprawować musiał w wielgachnem państwie, przecie łowami nie gardził i często w knieje z panami się zapuszczał, polując na grubego zwierza, którego ano w Polsce nie brakowało w ony czas, boć to wtedy nie beło tyle pola co dzisiak, a ino bory, a bory po całej polskiej ziemi. Beło też gdzie polować. Raz ci też miłościwy król w ogromne puszcze leśne z panami wyjechał z dziki i niedźwiedzie za bary się wodzić. Ale miłościwy pon nie z pany lubiał, tele zaro chyłkiem się wymykoł i tak se chodził po lesie w pojedynkę, jaże nie napotkał smolarza, któren to człek smoły z drzew ciągnął, bo i takie ludzie u nas wtedy żyli.

— Tak ci się stało i teraz. Ze swego niby stanowiska w wielgachnym borze jak ino obocył, że nikoguśko wedle nie było, ino pachole małe, co mu oszczep, a dzidy podawało, kiwnął nań i poszedł w bór..

— Szedł, szedł nic niemówiący do onego pachołka, aż się natknął na bidną chałupinę bidnego tu smolucha.

— Pary mi z ust nie puść żem król — rzekł do pachołęcia.

— Jakoś pedział, miłościwy panie — pokłonił się pachołek.

W lichej chatynie tuliła się bidota, króla na oczy to nie widziało nigdy. Aże beł przyodzian miłościwy pan tak se ta w zwyczajne ubranie rycerskie, to smoluch, ani, ani — że to król.

Smoluch wyszedł z izby i ano widzi — jakiś wielmoża przed nim. Pokłonił się w pas i pyto, coby chciał. skąd je i dokąd Bóg prowadzi.

Król se przysiadł, pachoł za nim stanął.

— Zabłądziłem w lesie, człowieku. Do króla spieszyłem, bo ponoć tu poluje i zabłądziłem.

Nowa kredyty dla rolnictwa na zastaw zboża

Przyznane w roku poprzednim kredyty na zastaw zbóż znajdują się obecnie w stadjum likwidacji. Obecnie zadłużenie rolnictwa z tytułu tych kredytów wynosi około 1 miljon złotych.

Jak się dowiadujemy w początkach lipca r. b. Bank Polski uruchomi ponowne kredyty na zastaw zbóż w wysokości 30 milj. zł. Warunki korzystania z tych kredytów i ich spłata będzie ta sama co roku poprzedniego, a mianowicie; wysokość pożyczek nie może przekraczać 50% wartości giełdowej zbóż, spłata ma być uskuteczniona ratami od stycznia do czerwca 1934 r. Stopa procentowa dla banków, rozprowadzających bezpośrednio kredyty będzie 6%, jak przy zwykłym dyskoncie, z tym warunkiem, że banki te nie mogą liczyć klientom więcej, niż $2^3/_4$, łącznie z kosztami, ponad stopę Banku Polskiego.

W związku z uruchomieniem kredytów na zastaw rolniczy organizacje rolnicze zgłosiły do Banku Polskiego szereg wniosków, dotyczących zwiększenia szacunku zbóż do 75% wartości. Sprawa ta będzie omawianana specjalnej konferencji w ministerstwie rolnictwa, która odbbyła się w dniu 28 ub. m., z udziałem przedstawicieli organizacyj rolniczych oraz banków, za których pośrednictwem mają być rozprowadzane kredyty rejestrowe.

Ceny w Radomiu

Zboża

Żyto . .	za 100	klg.	płacono	od	16.00—18.—
Pszenica	„ 100	„	„	„	35.00—38.00
Jęczmień	„ 100	„	„	„	12.50—13.00
Owies . .	„ 100	„	„	„	13.50—14 00

Nabiału

Jaja 8 gr. sztuka.
Mleko — 20 gr. litr.
Masło — 3. zł. 50 gr. za klg.

Bydła i trzody

Krowy	I gatunek	250 — 300 zł. za sztukę
„	II „	180 — 220 zł za sztukę
„	III „	100 — 150 zł. za sztukę

Cielęta — 13 do 30 zł. za sztukę.
Bekony: I gatunek klg 85 gr., II gat. klg. 80 gr

Ceny pieniędzy

Banknotów

1 dolar — 7 zł. 00 gr.
100 guld. holenderskich 358 zł. 35 gr.
1 funt. szt. 30 zł. 28 gr.
100 frank. franc. 35 zł. 10 gr.
100 frank. szwajc. 172 zł. 65 gr.
100 frank. belg. 124 zł. 25 gr.
100 kor. szwedz. 155 zł. 50 gr.
100 kor. czes. 26 zł. 55 gr.
100 lirów włoskich 46 zł. 80 gr.
100 marek niem. 207 zł.

Metali

Dolar złoty 9 zł. 09½ gr.
Rubel 4 zł. 47 gr.
Rubel srebrny 1 zł. 47 gr.
100 kopiejek bilonu srebnego 68 gr.

Akcje

Bank Polski — 73 zł. 25 gr. — 74 zł. 25 gr.
4 proc. dolarówka 49 zł. 90 gr.

Ceny Zboża w Warszawie

Żyto 1 standard 19.00 — 19.50; Żyto 2 stan; dard bez obrotów; Pszenica czerwona jara szklista 38 00—39.00; Pszenica jednolita 37.00—38.00; Pszenica zbierana 33.0—34.00; Owies jednolity 16.50—16.00; Owies zbierany 14.50—15.00; Jęczmienna kaszę 14.50—15.00; Gryka 18.00 –19.00; Proso 19.00; Groch polny z workiem 21.00—24.00; Groch „Victorja" z workiem 28.00— 32.00; Wyka 12.00—12.50; Peluszka 11.50 –12.00; Seradela podwójnie czyszczona 9.00 — 10.00; Łubin niebieski 7.00—7.50; Łubin żółty 9.00 — 10.00; Rzepak zimowy 47.00—49.00; Siemię lniane bazis 37.00 — 39,00; Koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki 90.00 — 110.00; Koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110.00 — 125,00; Koniczyna biała surowa bez 70,00 — 90.00; Koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 100.00 — 125.00; Mąka pszenna gat. I luksusowa 45 proc. 55.00 — 60.00; Mąka pszenna gat. I 65 proc. 50.00 — 55.00; Mąka pszenna gat. II 20 proc. 45.00 — 50.00; Mąka pszenna gat III poślednla 20.00 — 30.00; Mąka żytnia pytlowa I gat. 65—55 proc. 30.00—32.00 Mąka żytnia sitkowa II gat. 55 proc 22.00—24.00 Mąka żytnia razowa 95 proc. 22.00 — 24.00 Otręby pszenne szale 10.50 — 11.50; Otręby pszenne średnie 10.00 — 10.50; Otręby żytnie 10.50—11.00, Kuchy lniane 18.00 —19.00; Kuchy zepaczane 14.00— 14.50; Kuchy słonecznikowe 15.50—16.00.

— Wiem ci ja, gdzie miłościwy nasz pon poluje i przeprowadzę waszą wielmożność.

— Daleko to?

— Niedaleko.

— Masz co zjeść, bom głodny.

— Miód je i chleb.

— Dajże

Smoluch do dom i wnet baba w pokłonach chleb z miodem wynosi.

— A cyjże ty — pyto król, bo to woma wiedzieć trza, że to pańszczyzna beła, albo chłopy królewskie byli.

— Dyć wielmożny panie rycerza Wyszomira.

— A dobry to pan?

Smoluch milczy, boi się gadać, bo ôn rycerz nie był dobry. Jak i ono smoły nie dostawił, ile beło trza, bił, a bił, że aż strach.

— Nie bój się, gadaj — mówi król.

Tak ci smoluch opowiedział swoją bidę, prosząc o zmiłowanie i żeby ten rycerz o tem się nie dowiedział.

Miłościwy pan słuchał, słuchał, marscył coło, głową kiwał, zasiekane plecy smolucha obejrzał, bo mu ten pokazywał razy, dwa dukaty chłopu dał, miejsce smolarki zapamiętał i imie smoluchowe tyż no i we dwie godziny, przeprowadzony przez niego, jakosić na swoje stanowisko akuratnie trafił.

A ten ci rycerz Wyszomir akuratnie w orszaku królewskim beł, bo to jego lasy niby z królewskimi się łączyły i łowy też tam się odbywały.

Kiej pod wiecór król wrócił do szałasu, zawołał owego rycerza.

— To ty — powiada — smoluchów, bracie, katujes?

— Jako żywo nie, miłościwy panie.

— A jo ci pedam, że katujesz. Ano chłop winien, jak niemoże nijak smoły ci dobyć tyla, ile przykazałeś? Boska to — pedo — sprawa, a nie ludzka, boć smoła do Boga należąca jest tak samo jak ja i ty.

Wyszomir się wypiro, hałe król kazał zaro po owego smolucha posłać.

Zestrachany smoluch poznał w zabłąkanym samego króla, zląkł się i myśli — juże pomnie, juże bede wisioł, albo do lochu pónde.

A król się pyto Wyszomira:

— Twójże li to chłop?

Nijak beło przeczyć, więc choć go złość wielgachna brała, odparł:

— Ano mój.

— Bijałeś go?

— Bijałem — pedo — bo leniwy, hultaj i wielgi nierób.

— A znos ty boskie przykazanie — pyto się król.

Rycerz milczy.

Król się rozsierdził na owego Wyszomira, że to je bez sumienia, katownik ludzi, no i stracił on rycerz wszelkie poważanie królewskie, wszelkie łaski, dostęp do dworu, a smolucha król wykupił, do swoich lasów przeniósł; obejście kazał mu wystawić jak się patrzy, dukatów dał, bo lubił sprawiedliwość na tym świecie. I że się bidnym ludem opiekował, Królem Chłopków przezwany został — na wieki wieków amen.

Gromada słuchała opowiadania starego.

Miarkowali se, jak to piknie Walenty wyspekulował o tym królu co do prosty chałupy se chodził. Cyby to prawda beła.

— Jako żywo. Historje o tym królu różne gadajom. W szkole słyszołem.

— Chodźta, to woma opowiem — dorzucił Badurów Antek, gromada poszła w las słuchać nowej gadki.

Parno było w czerwcową niedzielę.

GOSPODARSTWO



Dojenie i obchodzenie się z mlekiem

Dobre dojenie jest ważne nietylko ze względu na jakość mleka, jest też ono konieczne i ze względu na krowę, na samo wymię. Od tego jak doimy zależy, jakie wymię krowa będzie miała i jaką będzie dójką.

Dobre wymię powinno być dość duże, daleko sięgające pod brzuch krowy, t. zw. wymię dobrze rozpięte, pełne, nabrzmiałe przed dojeniem i obwisłe po wydojeniu. Wymię, stale jakby wypełnione, nie jest dobrem wymieniem; jest to t. zw. wymię tłuszczowe, poprzerastane tłuszczem i zawsze jednakowo pełne, zarówno przed dojem, jak i po doju. Takie wymiona spotykamy często i nieświadomych wprowadzają one w błąd. Następnie dobre wymię powinno mieć dość duże, szeroko rozstawione, zwężające się ku dołowi strzyki, jednakowej wielkość. Wymiona o tylnych lub przednich strzykach dłuższych, więcej wyciągniętych, są nieprawidłowe, powstają wskutek złego dojenia; są to t. zw. wymiona kozie; są one przytem wąskie, zwężające się ku dołowi. Przy dobrem wymieniu obserwujemy duże żyły zarówno na samem wymieniu, jak i na brzuchu od strony wymienia; im te żyły są grubsze, tem więcej krwi dopływa do wymienia, a zatem tem więcej mleka, które z krwi się tworzy, może powstawać. Wymię pokryte jest delikatną skórą i rzadkim meszkiem; wymiona pokryte grubszym włosem spotykamy u lichych dojek.

Przystępując do doju, trzeba dbać o to, aby pod krową było czysto i sucho, jak również i sama krowa była czysta. Jeśli stosujemy czyszczenie krów i dobry podściół, to i wymię bywa zwykle czystę. Zawsze jednak przed dojeniem trzeba wymię obmyć letnią wodą, wytrzeć czystą szmatą do sucha, a pierwsze strumienie mleka wydoić na ziemię. Doić oczywiście do czystego naczynia, najlepiej emaljowanego, albo metalowego, które da się utrzymać w czystości.

Przed dojem, aby uniknąć uderzenia ogonem, najlepiej jest ogon przywiązać do nogi krowy za pomocą powrósła lub rzemyka. Sposób ten zagranicą jest stale stosowany, u nas jednak do tej pory nie przyjął się, a szkoda, gdyż ułatwia dój, a krowa machając ogonem nie roznosi brudu, który łatwo dostaje się do skopka.

Dój u nas, zazwyczaj odbywa się zapomocą dwóch palców, któremi chwyta się strzyk w górnej części i zaciskając palce, posuwa się je ku dołowi, aż do jego otworu. Takie dojenie jest wadliwe, gdyż wyciąga się nadmiernie strzyki, wskutek czego stają się one wydłużone i zwiotczałe, a bardzo często przez pociąganie ręką ściera się naskórek na strzyku. Aby temu zapobiec, maczają zwykle rękę w mleku, aby zmniejszyć tarcie; to jest jednak niehigjeniczne i powinno być zarzucone. Niezależnie od tego, przez zbytnie wyciąganie zdarzają się uszkodzenia wewnętrzne strzyku, jak pęknięcie naczynia krwionośnego, lub błony śluzowej. Dlatego też doić trzeba całą dłonią, ujmując stryk przy samem wymieniu, przebierając palcami, jak na fujarce i wyciskając mleko ze strzyka.

Przed dojeniem dobrze jest wymię lekko wysmarować obydwoma rękami, to znaczy nacierać je na sucho z góry na dół; spowadzamy wówczas mleko z górnej częci wymienia do niżej położonych cystern i strzyków. Zabieg ten dobrze jest powtarzać kilka razy w czasie dojenia. Człowiek naśladuje wówczas ciele, które podczas ssania uderza często łebkiem wymię matki. Doić najlepiej jest na krzyż, to jest np. prawy przedni i lewy tylni strzyk, wówczas bowiem rozdajamy wymię równomiernie, podczas gdy wydajając np. najpierw strzyki z prawej, a później z lewej strony, doimy z początku niezmęczonemi rękami, a później już zmęczonemi i dlatego jedne ćwiartki wymienia wyrabiamy lepiej, inne gorzej, a wymię dobre powinno mieć wszystkie ćwiartki jednakowo rozwinięte. Lepiej już jest doić najpierw przednie, a później tylko strzyki, gdyż przy tym sposobie pracują ręce w jednakowej pozycji.

Ogromnie ważnem jest dokładne wydajanie tak, aby ani jedna kropla mleka nie zos ała w wymienieniu; te ostatnie krople to przecież sama prawie śmietanka. Z początku dojenia mleko jest bardzo chude, później stopniowo coraz tłuściejsze. I tak np. jeżeli mamy mleko o procencie tłuszczu 3,2%, to w pierwszym litrze będzie 0,6% tł., w 4 ym już 1,6% t., po wydojeniu 5-go litra okaże się 3,6% tł., a 10-ty litr jest o procencie 6,9%. Ostatnie zaś krople mleka mają jeszcze więcej tłuszczu. Widzimy więc, że nie wydajając dokładnie krowy, pozbawiamy się tego, co jost najcenniejsze, a więc tłuszczu. Ma to duże znaczenie, gdyż przedewszystkiem krowa niewydojona dokładnie, jest jakby potrochu zapuszczana, zmniejsza swą wydajność, następnie u krów z dużemi wymionami z dużą mlecznością, jest to bardzo niebezpieczne, gdyż łatwo następuje zapalenie wymienia i popsucie strzyka, a nieraz i całej ćwiartki. U takich krów trzeba bardzo starannie chodzić koło wymion, zdając nie trzy razy dziennie, a bodaj co godzina, wymię, jeśli puchnie, nacierać jodwasogenem (jodyna z waseliną). Przy dostarczaniu mleka do mleczarni, które płacą za procent tłuszczu, jasną jest rzeczą, że im tłuściejsze mleko, tem więcej uzyskujemy za litr. W dzisiejszych czasach, gdy mleczarnie płacą tak mało za procent tłuszczu, dobrze jest choćby te kilka groszy więcej uzyskać, tem bardziej, że to nic nie kosztuje, a wymaga tylko trochę starania.

Również i przy dostarczaniu mleka do miasta nie jest bez znaczenia, czy będzie to mleko tłuste, czy z małą za wartością tłuszczu. Odbiorca staje się wybredny i żąda, zupełnie zresztą słusznie, produktu dobrego.

Chcąc uzyskać mleko czyste, należy dbać o czystość obory, krów i wymion; następnie podczas doju nie powinno się nigdy zadawać paszy, słać ściółki, czy wogóle kurzyć, aby brud nie dostał się do mleka. Osoba dojąca powinna mieć, rzecz prosta, odzienie i ręce czyste, a o to niestety tak trudno u nas. Naczynia, w które zlewamy mleko ze skopkkw, powinny być bardzo czysto utrzymywane i stale szorowane gorącą wodą. Przed wlaniem mleko powinno być przecedzone przez dobre cedzidło z włożoną watą, dawne cedzenie przez płótno nie wystarcza, bowiem mimo najlepszych chęci przepuszcza brud, którego cząsteczki znajdują się nawet w mleku z najczystszej obory. Dalej niezmiernie ważną rzeczą jest chłodzenie mleka. Różne bakterje rozmnażają się w mleku z ogromną szybkością w temperaturze ponad 14° C., dlatego też trzeba ochłodzić mleko; im niższa będzie temperatura, tem lepiej, a w każdym razie nie powinna być wyższą od 10° C.

Tępienie kretów.

Pytanie. W jaki sposób tępić krety, które niszczą inspekty, podgryzając sadzonki cebuli, ogórków, pomidorów it.p. W dziury krecie nalewam naftę, ale to nie pomaga.

Odpowiedź. Kret jest zwierzęciem owadożernem, posiada przytem b. delikatne powonienie i wszelkich ostrych zapachów nie znosi. Przypisywanie mu przeto podgryzanie korzonków roślin, zwłaszcza cebuli, jest niesłuszne. Szkody przezeń wyrządzone polegać mogą jedynie na podrywaniu korzonków w chwili rycia w ziemi w pogoni za pędrakami, dżdżownicami i różnemi owadami. Liczne występowanie kretów dowodzi, że w tem miejscu muszą znajdować się w wielkiej ilości rozmaite owady z których większość — to szkodniki. Dzięki obecności kretów, ginie wiele szkodników, z którymi walka jest prawie niemożliwa.

Kretów nie należy tępić, można je wypłoszać przy pomocy środków mocno cuchnących, główki śledzi, smoła, dziegieć, nafta, zdechłe ryby i t. p. Bardzo skuteczny jest również karbid, którego kilka kawałków należy wrzucić do nor.

S. W.

Unieważnia się jako zagubione, kwity Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Radomskiego z dnia 25 lutego 1927 r. № 1185 na zł. 20 — i z dnia 7 marca 1929 r. № 2496 na zł. 10 — na nazwisko Wójcika Tomasza, syna Ludwika.

RZECZY CIEKAWE A POŻYTECZNE.

Pożary i zgliszcza

Słaby rozwój straży pożarnych na prowincji

Pożary na wsiach przybierają rozmiary zastraszające. Do redakcji coraz to nadchodzą depesze o kolosalnych spustoszeniach, czynionych przez ogień.

Niedawno w powiecie Biłgorajskim padło ofiarą płomieni 70 zagród wraz z inwentarzem. W tej jednej wsi straty wyniosły 200.000 zł., a kilkaset osób znalazło się bez dachu nad głową.

Znów w pow. opatowskim pożar strawił doszczętnie 25 budynków i 11 domów mieszkalnych. W kaliskiem, koło Torunia, pod Katowicami, pod Lwowem pożary zniszczyły zabudowania gospodarskie, domy mieszkalne i inwentarz poszczególnych gospodarzy. W wileńskiem kilka wsi spłonęło doszczętnie. W Różanówce, pow. zaleszczyckiego pożar strawił 11 gospodarstw.

Dość chyba przykładów z ostatnich dni wynotowanych. Pożary najczęściej powstają z nieostrożności, z zaprószenia ognia. Zostawione bez opieki dzieci, bawiąc się ogniem, sprawiają nieszczęście, nieszczęście tem większe dzisiaj, że t. zw. „fajerkasa“ nie pokrywa w całości strat, o pożyczki zaś bardzo jest trudno. W takiem nieszczęściu jedynym ratunkiem jest straż pożarna.

Za słaby jest jednak rozwój straży pożarnych po wsiach, co to zresztą mówić po wsiach — i po małych miasteczkach!

I nietylko zasłaby jest ten rozwój, ale nawet tam, gdzie ta straż już istnieje, jakże ona wiele pozostawia jeszcze do życzenia!

I strażaków wyszkolonych zamało, a narzędzia niezawsze w komplecie i odpowiedniej ilości! A w iluż to dużych wsiach, liczących po kilkadziesiąt zagród niema jeszcze straży i dopiero w razie wypadku „leci“ sąsiedzka straż na ratunek! Mówi się „leci“, ale jak to lecenie wygląda!!!

Wiadomo powszechnie, że Tow. Ubezpieczeń od ognia przeznaczają pewne fundusze na zakładanie sprawnych straży pożarnych boć to leży w ich własnym interesie. Chodzi tylko o inicjatywę, o zrozumienie konieczności takiej straży, o to, aby rozwój tej straży był silniejszy, wydatniejszy.

Działacze wiejscy, a nie brak ich po gminach, powinni zwrócić baczną uwagę na to, tak palące zagadnienie, gdyż pamiętać trzeba, że pożary nietylko sprowadzają ubóstwo na poszczególne jednostki i rodziny, ale i na kraj cały.

Dzieje się to zwłaszcza w jesieni, kiedy zboże jest już zwiezione do stodół. Bywały niejednokrotnie wypadki, że pożar trawił nietylko zagrody, ale obejścia całe wraz ze stodołami, a nawet w pobliżu tych stodół postawione sterty czy stogi.

Pożary wiosenne tak dziś liczne są groźną przestrogą dla mieszkańców wsi, jeśli chodzi o jesienne zbiory.

Wartość brylantów świata

Według sprawozdań pewnego belgijskiego towarzystwa naukowego istnieje obecnie na świecie 38.000 kilogramów brylantów.

W Afryce południowej wydobyte zostały przed 47 laty 34.000 kg. brylantów.

Brazylja w wieku XVIII i XIX dała 2.000 kg., a przed XVIII wiekiem Indje 2.000 kg. brylantów.

Cena tonny brylantów wynosi 1 miljard franków franc. (około 300 miljonów złotych).

Wartość więc wszystkich brylantów świata wynosi 38 miljardów franków.

Złoto w wodach morskich i rzecznych

Oddawna już stwierdzono istnienie złota w wodach mórz i rzek.

Prof. Haber w Niemczech obliczył, że wody Renu niosą do morza w każdym metrze sześciennym trzy tysiączne części miligrama złota. Ilość ta jest śmiesznie mała. Nawet najczulsza waga apteczna, zaledwie zdołałaby odróżnić ją od pyłków kurzu.

Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że taka duża rzeka jak Ren, przenosi w ciągu sekundy przeszło dwa tysiące metrów sześciennych wody do morza, a więc te najdrobniejsze ilości złota rozpuszczone w wodzie wynoszą wciągu roku 200 kilogramów złota, a to już przecież dużo.

Dotychczas nie został jeszcze wynaleziony aparat do wydobywania złota z fal wodnych.

Uczeni jednak pracują ciągle, nad skonstruowaniem jakiejś gąbki, którąby pochłaniała złoto z przepływającej wody.

Zapałki istnieją dopiero od 110 lat

Do roku 1820 używano do wydobycia ognia stalowego krzesiwa, kamienia, hubki, próchna; następnie posługiwano się t. zw. „krzesiwem chemicznem“, z którego iskry padały na łatwo zapalną mieszaninę soli i siarki.

Za pierwsze zapałki uważać można rozpowszechnione w r. 1823 cienkie drewienka, które maczano w flaszeczkach z płynem spreparowanym z materjałów palnym.

Jak leczą w Chinach

Chińczycy nie mają absolutnie zaufania do medycyny.

Nawet bogaci i postępowi nie zasięgają nigdy porady lekarza, lecz szarlatana — znachora.

Sposób leczenia, a zwłaszcza środki lecznicze znachorów są bardzo ciekawe: kaszel naprzykład leczy się ususzoną i utartą skórą jaszczurki lub ropuchy, a chore oczy lekarstwem z wysuszonych świetlików; ból wątroby usuwa się przez stosowanie żółci, a choroby uszu, zastrzykiwaniem krwi węgorza.

W zakresie chirurgji chińskiej wchodzi tylko umiejętność otwierania żył i operowanie rozpalonem żelazem. Ażeby zostać dentystą chińczyk odbywa praktykę u stolarza, ucząc się od niego wyrywania haków wbitych w drzewo, żeby móc potem w zupełnie ten sam sposób wyrywać zęby swoim pacjentom.

Naturalnie, nie stosując żadnych środków znieczulających, a krwotok po wyrwaniu zęba tamuje w barbarzyński sposób, wkładając w ranę kilka ziarnek prochu, który następnie podpalił.

Przysłowiona cierpliwość i wytrzymałość chińczyków jest zaprawdę wielka!

Rozmaitości

W Japonji jest na wymarciu ciekawy gatunek koguta, którego pstry ogon dochodzi do 3 metrów długości.

—o—

Rekord wysokości nakładu osiągnął wśród wszystkich gazet świata, „Petit Parisien“ drukujący obecnie 2 miljony egz. dziennie.

—o—

W Budapeszcie żyje pewien inwalida wojenny Paweł Kern, który na froncie rosyjskim w r. 1915 został ugodzony szrapnelem w głowę i od tego czasu nie spał jeszcze ani godziny.

—o—

Największym gmachem pocztowym na kuli ziemskiej jest gmach pocztowy w Chicago. Ma on 240 m. dług. i 61 m. wysokości, a budowa jego kosztowała przeszło 200 miljonów zł.

—o—

Wielkie przedsiębiorstwo gramofonowe „Speakophon“ w New-Yorku rozpoczęło od niedawna przyjmowanie obstalunków na spisywanie testamentów na płytach gramofonowych. Na żądanie klienta inżynier firmy udaje się do niego z wszelkiemi niezbędnemi przyborami i uwiecznia na płycie przemówienie, zawierające ostatnią wolę klienta.

—o—

Stan szkolnictwa polskiego w Argentynie pozostawia wiele do życzenia. Na 2.164.637 dzieci — 635.862 nie pobiera żadnej nauki i nie umie ani czytać ani pisać.

—o—

W Japonji znajduje się obecnie 98.141 katolików, których obsługuje 299 księży i 208 braci i 796 sióstr zakonnych.

—o—

Na 15 miljonów mieszkańców liczą Czesi 21 wyznań religijnych z tego 11 miljonów ma religja katolicka.

Kronika

LIPIEC
(ma dni 31)

Nawiedzenie Matki Boskiej — więc się chylą przed Nią kłoski.

KALENDARZYK TYGODNIOWY.

2 niedziela — Nawiedzenie Najśw. Mar. Pan.
3 poniedziałek — Anatola pap., Heljodora
4 wtorek — Teodora b., Ireneusza
5 środa - Antoniego, Teodota
6 czwartek — Łucji męcz., Izajasza proroka
7 piątek — Cyryla i Metodego
8 sobota — Elżbiety Król., Eugenjusza

	SŁOŃCA		KSIĘŻYCA	
Dnia	Wschód	Zachód	Wschód	Zachód
2	3g. 19m.	20 g. 0m.	14 g. 14m.	23 g. 23m.
3	3 „ 20 „	19 „ 59 „	15 „ 56 „	24 „ 46 „
4	3 „ 21 „	19 „ 59 „	17 „ 19 „	— „ — „
5	3 „ 22 „	19 „ 59 „	18 „ 44 „	0 „ 19 „
6	3 „ 22 „	19 „ 58 „	19 „ 50 „	1 „ 12 „
7	3 „ 23 „	19 „ 57 „	20 „ 35 „	2 „ 27 „
8	3 „ 24 „	19 „ 57 „	21 „ 3 „	3 „ 58 „
Pełnia księżyca dn. 7 o godz. 12 m. 51.				

* * *

W lipcu z sierpem, kosą w pole,
Żąć od rana do wieczora,
Gdy mieć chcecie snop w stodole,
Korzystajcie póki pora.
W polu, gdyby na ochocie
Taka radość rzewna, szczera,
Co człek posiał w czoła pocie
To z weselem dziś pozbiera.
Kłos przy kłosie żniwiarz kładzie,
Wietrzyk z słońcem go osusza,
Wiśnie czerwienią się w sadzie,
I słodka dojrzewa grusza.
Czas leci, od świętej Anki,
Jak przysłowie dawne głosi,
Chłodne wieczory i ranki
I noc dnia też już ukosi.

Pamiętaj, że w lipcu trzeba...

... liście w trąbki zwinięte na drzewach obrywać i niszczyć, jako gniazda, mieszczące robactwo.

... drzewa owocowe chore leczyć, wyrzynając miejsca zepsute, aż do zdrowego drzewa, a potem namazać maścią z różnych części wosku, toju i smoły rozpuszczonych i dobrze pomieszanych, aż do zagotowania na wolnym ogniu.

... ogrodowizny wszelkie kapuściane oczyszczać z gąsienic, posypując je popiołem pomieszanym z sadzą i proszkowanym niegaszonym wapnem.

... kalafiory i selery okopywać. Majeranek zrzynać i suszyć.

Z RADOMSKIEGO

Z Białobrzegów piszą nam, iż staraniem I drużyny harcerskiej żeńskiej w Białobrzegach odbyło się w dn. 25.VI, w sali Domu strażackiego przedstawienie. Grane były: obrazy sceniczne w 1-ej odsłonie z życia harcerzy p. t. „W nowej rodzinie" Juszkiewiczowej i skecz „W poczekalni" napisany przez p. Walerję Kozłowską z Białobrzegów. Pozatem śpiewy solowe oraz chór harcerzy. Dochód z powyższej imprezy przeznaczono na obóz dla harcerzy.

Dnia 25 czerwca r. b. o godz. 18-ej odbyło się w Białobrzegach Walne Zebranie Związku Rezerwistów.

Zebranie zagaił p. Eustachy Mroziewicz, proponując na przewodniczącego zebrania p. Rudolfa Bantrcha, na co zebrani jednogłośnie się zgodzili. Na sekretarza przewodniczący poprosił p. Józefa Pękackiego.

Dłuższe przemówienie o celach Związku wygłosił p. kapitan Ziębiński z Radomia, udzielając jednocześnie wyjaśnień na zadawane mu pytania.

Po ożywionej dyskusji przystąpiono do wyboru nowego Zarządu.

Zebrani zgłosili jedną tylko listę, wobec czego nowy Zarząd został wybrany jednogłośnie w następującym składzie: prezes Mieczysław Kołodziejski—nauczyciel, wiceprezes Stanisław Pękacki—cieśla, skarbnik Teodor Pękacki — szewc, sekretarz Józef Pękacki—nauczyciel, kom. oddziału Milewski — robotnik. Członkowie Zarządu: Eustachy Mroziewicz — naczel poczty, Wacław Organek — sekretarz gminy i Skalski—robotnik.

Komisja Rewizyjna: Rudolf Bantrch magister farm cji, Stanisław Pękacki—wójt gminy i Stanisław Gon arczyk — robotnik.

Nowoobrany Zarząd Koła pierwsze swoje posiedzenie wyznaczył na dzień 27 b. m.

W tym samym dniu Związek Strzelecki w Białobrzegach rozpoczął o godz. 7-ej strzelanie z broni małokalibrowej o odznakę strzelecką st. III i II. W strzelaniu udział brało 20 strzelców, z których większość wypełniła warunki.

Z ramienia władz przy strzelaniu byli: por Milbrandt, ppor. Lermar i por. Piekarski.

Kwitnie u nas i życie harcerskie. Dnia 25 czerwca r. b. o godz. 20 m. 30 odbyło się przedstawienie amatorskie, urządzone staraniem drużyny harcerek, na program którego złożyły się dwie sztuczki: 1) „W nowej rodzinie" — M. Jankiewiczowej i 2) skecz „W poczekalni—W. Kozłowskiej.

Sztuczki zostały odegrane dobrze, a jest to pierwsza impreza młodej drużyny harcerek. Obydwie sztuki reżyserowała opiekunka drużyny p. Dr. Lidja Lafery. Czysty zysk, osiągnięty z imprez przeznacza się na obozy letnie dla harcerek.

Drużyna harcerska męska w Białobrzegach w dniu 26 czerwca r.b. odbyła strzelanie z broni małokalibrowej o odznakę III i II klasy.

Do strzelania zgłosiło się 15 harcerzy, z których większość warunki wypełniła. Podobne strzelanie po raz pierwszy w Białobrzegach odbyło się w roku ubiegłym w harcerskim oddziale P. W.

Z Wielogóry. W dniu 20.VI r. b. około godz. 17-tej w zagrodzie Jana Dziadury w kolonji wybuchł pożar, który byłby niewątpliwie przeniósł się na sąsiednie zagrody, gdyby nie miejscowi odważni i energiczni mieszkańcy: M. Kacprzak, St. Pachniak, St. Górski i J. Fluder, którzy umieli objąć ratunek do czasu przybycia wsolskiej Straży Pożarnej — najbliższych zabudowań Fr. Rudzińskiego, stojących tuż zaraz za palącym się domem Dziadury.

Po przybyciu Straży, która momentalnie opanowała całość w ten sposób, że pożar zdołał tylko strawić dach palącego się domu i odymić krokwy nowego jeszcze niewykończonego budynku, należącego do tego samego właściciela.

Tak więc uniknięto wielkiego nieszczęścia, dzięki energji odważnych obywateli wielogórskich i dzielnej Straży Pożarnej we Wsoli, a nieszczęście naprawdę mogło być wielkie, ponieważ wieś i kol. Wielogóra jako całość, posiadają przeszło 300 zabudowań gospodarskich, więc było naprawdę czego bronić.

Z Wyśmierzyc piszą do nas: Istnieje przysłowie ludowe ze; „Nie wszystko prawda co chłop w karczmie śpiewa", a Wyśmierzyce przez swoje ciągłe spory w organizacjach oczywiście — nie wyrobiły sobie dobrego imienia w powiecie, to jednak należy stwierdzić, że dotychczasowe korespondencje z Wyśmierzyc drukowane w poszczególnych numerach „Głosu Wsi" były tendecyjne, obliczone na niekorzystny efekt zwierzchnich władz samorządowych.

Miarą odrodzenia Wyśmierzyc pod każdym względem jest, że młodzież miejscowa, stopniowo wyzwala się z przesądów i wad starszego pokolenia, samorzutnie zakładając oddział Związku Strzeleckiego, którego komendantem jest miejscowy nauczyciel p. Józef



Otwarcie Domu Ludowego w Jedlni.



Sztab Strzelecki na koncentracji w Zakrzowie.



Obiad Strzelecki w Zakrzowie.

Grzegorczyk, a referentem wychowania obywatelskiego, kierownik szkoły p. Bolesław Tyrkiel. Przy Związku Strzeleckim istnieje sekcja sportowa, która w niedzielę dn. 28 maja br. na boisku sportowem w Białobrzegach, rozegrała mecz siatkówki, ze starym białobrzeskim klubem sportowym „Pilicą" odnosząc zaszczytne zwycięstwo w czterech partjach. Stosunek goli 58 : 47 na korzyść Związku Strzeleckiego w Wyśmierzycach. Sędziował nauczyciel z Białobrzeg p. Pająk. Dla zalegalizowania Związku Strzeleckiego konieczny jest przyjazd komendanta powiatowego.

D. K.

Z Wyśmierzyc. Dnia 13-go ub. m. w Sądzie Grodzkim w Białobrzegach odbyła się rozprawa karna przeciwko Władysławowi Bombie, miejscowemu partyjnikowi opozycyjnemu za znieważenie Władz Państwowych. Bomba, jako ludowiec z pod znaku opozycji, uważał się za uprawnionego do zbezczeszczania Władz państwowych w lokalu Magistratu m. Wyśmierzyce.

Sąd po wysłuchaniu zeznań świadków (burmistrza i sekretarza) z art. 127 k. k. skazał oskarżonego Bombę na miesiąc bezwzględnego aresztu.

Może ten kubeł zimnej wody, wylany na pieniacką głowę pana Bomby otrzeźwi i innych polityków partyjnych w Wyśmierzycach, których jest spora paczka.

Prosimy o wyjaśnienie! Byłem przejazdem w Wyśmierzycach. Przechodząc przez miasto ujrzałem na walącym się gmachu przy głównej ulicy Mickiewicza na ścianie nalepione ogłoszenie Magistratu o dorocznej licytacji sprzedaży siana. Licytacja miała odbyć się w Magistracie w dniu 15 czerwca 1933 r. Nie wierząc własnym oczom spojrzałem w kalendarz i przekonałem się, że tego dnia wypada święto Bożego Ciała.

Tyle nasz informator.

Zwracamy się do Magistratu z kategorycznem zapytaniem o wyjaśnienie, czy Magistrat omyłkowo wyznaczył licytację na dzień Bożego Ciała i czy święta tego nie uznaje, czy też czyni to ku zadowoleniu żydów.

Miejscowi obywatele poinformowali nas, że i w roku ubiegłym doroczna licytacja sprzedaży siana odbyła się również w dzień świąteczny.

Wiec poselski p. posła Ziętka

W dniu 18 czerwca 1933 roku Staraniem Zarządu B. B. W. R. w gminie Kuczki odbył się wiec p. posła Ignacego Ziętka pod przewodnictwem prezesa Bloku p. Juljana Gruszczyńskiego i p. Wójta gminy Kuczki St. Kwaśnika.

Po nabożeństwie, w sali szkolnej i koło szkoły zebrała się liczna rzesza osób w liczbie około 850. Słuchacze z zaciekawieniem czekali co też p. poseł im powie dobrego, bo przecież każdy narzeka na ciężkie czasy, na niskie ceny produtów rolnych i wiele innych rzeczy, które najwięcej gospodarze przechodzą w owym czasie. I tak p. poseł na wstępie ubolewając nad niezorganizowaną masą chłopów wypowiedział przyczyny kryzysu gospodarczego obecnego, że temu wszystkiemu może zapobiec tylko silna organizacja gospodarzy przy silnym Rządzie jaki teraz mamy w Polsce. To też po pięknej mowie p. posła o tworzeniu się Urzędów od początku Zmartwy-powstania Polski do chwili obecnej, było dużo zrozumienia ze strony słuchaczów i przejęcia temi wszystkiemi faktami, że byli sami sobie winni, nie idąc na rękę Rządowi, temu, który dbał o ich niedolę i ich poprawę bytu gospodarczego. A to wszystko działo się wskutek rozbicia się mas chłopskich na różne partje, nie trzymając się jedności. Teraz dopiero zrozumieli, że Rząd obecny przy wielkim człowieku Opatrznościowym Józefie Piłsudskim dobry jest i, że najwięcej pracy kładzie nad poprawą gospodarstw rolnych wprowadzając różne ulgi tak w podatkach jak i innych świadczeniach. Postanowili silnie jednoczyć się widząc, że Rząd obecny dopomoże im wszystkim byle tylko słuchali Go szanowali i przy silnej organizacji Rządowej na fundamentach Nowo-budującej się Polski wznosili potężny gmach dobrobytu.

Następnieogół domaga się od Rządu,aby względem demagogów i egoistów, którzy sprzeciwiliby się w jakikolwiek sposób działaczom dla dobra ogółu na polu politycznym czy też gospodarczym, stosowana była większa odpowiedzialność, która przyczyniłaby się do zrozumienia interesów Państwa.

Wiec trwał od godziny 1-ej do godziny 6 ej wieczorem. Poczem każdy z zadowoleniem, że dowiedział się dużo rzeczy wracał do domu.

„Szkoła junaka" — najlepsza książka Przysposobienia Wojskowego. W najbliższym czasie ukaże się podręcznik przysposobienia wojskowego p. t. „Szkoła junaka", stanowiący organ Państwowego Urzędu W. F. i P. W. wydawany za pośrednictwem Głównej Księgarni Wojskowej.

Podręcznik ten, poświęcony specjalnie zagadnieniom p. w. i w. f. i obejmujący całokształt wiadomości z tej dziedziny, ujmować będzie ponadto inne zagadnienia z dziedziny obrony Państwa w przystępnej formie, ułatwiając zaznajomienie się z niemi szerszego ogółu.

Wydawnictwo to zatem spełniać będzie pożyteczną rolę, gdyż przyczyni się do uświadomienia społeczeństwa o celach i zadaniach p. w. i w. f. i pobudzenia jego zainteresowania dla spraw związanych z obroną Państwa.

Podręcznik ten winien znaleźć się we wszystkich organizacjach współpracujących w akcji Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego.

Z KOZIENICKIEGO

W dniu 18 czerwca rb. odbyło się w Magnuszewie rejonowe święto WF. i PW. które zaszczycił swą obecnością p. starosta kozienicki, Cz. Kowalski przybywszy wraz z p. por. Muszyńskim, kom. pow. PW. i p. insp. Marszałkiem.

Po uroczystem nabożeństwie do ustawionych w ordynku oddziałów PW. i WF. zgromadzonej licznie publiczności, przemówił w gorących słowach p. starosta, wyjaśniając rolę Związku Strzeleckiego w Państwie i znaczenie wychowania fizycznego młodzieży i kończąc przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Ignacego Mościckiego oraz pierwszego Marszałka i Budowniczego Polski, Józefa Piłsudskiego

Następnie p. starosta wręczył dyplomy za działalność strzelecką ob. Władysławowi Ganowi, kom. ośrodka PW. i kilku wyróżnionym strzelcom, poczem odbyła się defilada, w której wzięły udział Z. S., straży pożarnej i drużyna harcerska miejscowej szkoły powszechnej.

Po południu odbyły się zawody sportowe, którym z wielkiem zainteresowaniem przyglądały się tłumy widzów. Po ukończeniu zawodów wręczono zwycięzcom nagrody. Zespołowo zwyciężył od-

dział Z. S. Przydworzyce, drugie miejsce przypadło odd. Z.S. Wilczkowice Dome, trzecie oddz. Z. S. Magnuszew. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

St. Sk.

Z OPOCZYŃSKIEGO

Dzień spółdzielczości

Jak rok rocznie — tak obecnie w dniu 12 czerwca r b. obchodziliśmy w Opocznie „Dzień Spółdzielczości", poświęcony propagandzie idei spółdzielczej w Polsce.

Jakkolwiek idea spółdzielczości nie znalazła jeszcze w Polsce należytego zrozumienia i nie ogarnęła jeszcze szerokich rzesz, to jednak w bieżącym roku święto omawiane zgromadziło licznych przedstawicieli handlu, przemysłu i rolnictwa. Świadczy to o coraz głębszem wkorzenianiu się zasad tej cnoty obywatelskiej, jaką bezsprzecznie jest w życiu społecznem spółdzielczość.

W dniu tym wszystkie instytucje spółdzielcze w naszem mieście ozdobione były emblematami i flagami o barwach spółdzielczych, którą stanowia kolory tęczy.

W godzinach południowych odbyła się w sali kino-teatru miejskiego akademja, na której przemówienie wygłosił dyr. fabryki „Dziewulski & Lange", p. Czernic. Na program akademji złożyły się ponadto: deklamacje, śpiewy i utwór sceniczny, odegrany przez amatorów.

Skromne były rozmiary obchodu tegorocznego „Dnia Spółdzielczości", tuszyć jednak należy, że idea ta wszczepiana drobnemi ziarnkami, rozbłyśnie wreszcie barwną tęczą-symbolem spółdzielczości, uzewnętrzniając się już w roku przyszłym przez uroczysty obchód „Dnia Spółdzielczości".

Zabawa Strzelecka

W ubiegłym tygodniu odbyła się w lesie Januszowskim, odległym o 3 klm. od Opoczna, wielka zabawa leśna zorganizowana przez zarząd związku Strzeleckiego w Opocznie. Zabawa, w której wzięły udział tłumy opocznian, obfitowała w szereg nadzwyczajnych atrakcyj, cieszących się niebywałem powodzeniem. Były tam: loterje różnego rodzaju i autoramentu, wędka i koło szczęścia, wyścigi w workach, poczta francuska, strzelnica, tańce na murawie, sobótka, ognisko, skoki przez ogień i wiele wiele innych. Bawiono się ochoczo, raźno i wesoło. „Strzelec" który zabawę tę organizował z myślą o wyposażeniu swych sekcyj sportowych w odpowiednie sprzęty, będzie mógł te marzenia pomału realizować, zabawa bowiem dała czystego zysku 400 zł.

Zarząd Związku Strzeleckiego w Opocznie składa tą drogą wszystkim tym, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do tak wydatnego powodzenia imprezy, słowa niekłamanego uznania i gorącego podziękowania — staropolskiem Bóg zapłać!

Płonące strzechy

We wsi Ostrożna gm. Kuniczki z powodu złego stanu komina wybuchł pożar w zagrodzie Jana Zuberta. Ogień przeniósł się na sąsiednie zabudowania. Spłonęło 7 domów, 8 obór z inwentarzem i 7 stodół. Straty wynoszą około 30 tysięcy złotych tylko natychmiastowe przybycie 7 okolicznych straży pożarnych zapobiegło większemu nieszczęściu.

W akcji ratunkowej wyróżniły się straże ze wsi Sławno, gm. Janków i ze wsi Kamień, gm. Kuniczki. Przyczyna pożaru dowodzi mieszkańcom powiatu, że nowo założona Pow. Spółdzielnia Kominiarska powstała celowo i jeżeli w przyszłości klęski ognia ograniczą się do pojedyńczych wypadków, niewątpliwie będzie to zasługą tej instytucji.

Wobec wzmożonego ruchu automobilowego

Z nastaniem pory letniej ożywia się na szosach naszych ruch automobilowy, motocyklowy i autobusowy. Szlag, prowadzony przez nasz powiat—z racji dobrych dróg bistych — jest specjalnie licznie uczęszczany, dlatego też nie od rzeczy będzie powiedzieć kilka słów o przestrzeganiu elementarnych zasad bezpieczeństwa.

Jest bowiem rzeczą dowiedzioną, że wieś nie lubi samochodu. I przeto zdarzają się takie wypadki, jak niechętnie ustępowanie z drogi furmanki przed automobilem, jak tarasowanie szosy wpoprzek przez ryzykanckich niedorostków, którzy dopiero w ostatniej chwili czmychają przed autobusem, jak wreszcie nierozsądne przebieganie drogi na kilka kroków przed pędzącym samochodem.

Ostatnio zdarzył się właśnie taki wypadek przebiegnięcia szosy przed autobusem przez paroletnią dziewczynkę, która tylko dzięki przytomności prowadzącego wóz jego właściciela — uniknęła niechybnej wprost śmierci, doznając jeno, niezbyt nawet bolesnych obrażeń głowy. Nie winimy dziecka, ono bowiem, jak dziecko, gorące a nierozważne widzi tylko swoje gąski czy kury i nie zdaje sobie wprost sprawy z hyżości, z jaką bieży samochód. Winić jednak trzeba starszych, których obowiązkiem było pouczyć dziecko, że na szosie nie może się ono czuć tak bezpiecznie jak na łące, że przecież samochód nieraz nie będzie w stanie w ostatniej chwili zahamować...?

Cóż, sami starsi powinni pamiętać i o tem, że szosa nie jest dla drobiu, ale dla ruchu kołowego. A tymczasem — ileż to wypadków już było tylko przez kury i gęsi, rozważny bowiem szofer, chcąc ominąć biedny drób, wjeżdża na pryzmę kamieni i powoduje katastrofę. I dlatego — niech ten i ów nie pomstuje, gdy mu auto przejedzie kurę!

Najbardziej zaś karygodnem jest jeżdżenie furmankami po nieprzepisowej stronie szosy i nierzadko urągliwe nawet zachowanie się wobec wymówek szofera.

Nie piszemy tych kilku słów w sensie bronienia samochodów, bo i te nie zawsze są w porządku, chcemy jednak tym sposobem zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo, jakie z dalszego tolerowania takiego stanu może grozić ludzkiemu życiu.

Straż Ochotnicza w Opocznie

W dniu 18 czerwca r. b. odbyła się w Opocznie odprawa oficerów Straży Pożarnych powiatu Opoczyńskiego. Udział w niej wzięło 79 delegatów, reprezentujących 39 Straży. Odprawa miała charakter informacyjny.

Przewodniczył jej prezes Zarządu Pow. Zw. Str. Poż., p. Starosta A. Krauze, który również, zagajając zebranie, wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podkreślił doniosłą rolę oficera strażackiego i wogóle strażaka w społeczeństwie i Państwie oraz kładł duży nacisk na konieczność wzmożenia intensywnej działalności Straży w kierunku wyszkoleniowym.

Porządek obrad obejmował m. in.:

wytyczne prac na okres 1933/34,

sprawy wyszkoleniowe, administracyjne i kasowe,

omówienie zawodów rejonowych,

organizacja żeńskich drużyn samarytańsko-pożarniczych.

W dziale **wytycznych prac na rok bieżący** obecny instruktor powiatowy Straży p. St. Hoffman podał do wiadomości zebranych, iż Związek przeprowadzi bezwzględnie reorganizację Straży, nie wywiązujących się należycie ze swoich obowiązków. Pozatem będą zorganizowane w Strażach drużyny obrony przeciwgazowej, wprowadzony będzie nowy statut dla Straży, uruchomiony będzie wycier kominów, na podniesienie zaś życia kulturalnego w Strażach kłaść się będzie specjalnie duży nacisk.

Konieczność organizowania przy Strażach drużyn obrony przeciwgazowej jako czynnika niezwykle ważnego dla społeczeństwa i Państwa, podkreślał w wyczerpującem przemówieniu p. Sta-

Zarząd O.T.O. i K.R. powiatu Opoczyńskiego zawiadamia, że w dniu 9 lipca 1933 r. o godzinie 14 w Sejmikowej Żeńskiej Szkole Rolniczej w Radzicach odbędzie się Walne Zebranie Prezesów i Delegatów Kółek Rolniczych z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i stwierdzenie prawomocności Zebrania.
2) Odczytanie protokułu ostatniego Zebrania.
3) Referat prezesa O.T.O i K.R. inż. Stefana Roguskiego na temat „Nowa ustawa samorządowa".
4) Referat inż. Bohdana Rudnickiego.
5) Plan pracy i budżet na rok 1933/34.
6) Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej.
7) Wybór 6 delegatów na Zjazd Wojewódzki.
8) Dyskusja i wolne wnioski.

W razie braku kompletu liczebnego członków na Walne Zebranie w wyżej wskazanym terminie, Zebranie odbędzie się w drugim terminie o godz. 15-ej (t. j. o godzinę później) i będzie prawomocne bez względu na liczbę obecnych.

ZARZĄD.

rosta Krauze. Nawoływał on również do organizowania przy Strażach żeńskich drużyn samarytańsko pożarniczych apelując o zwoływanie w gminach w tym celu zebrań uświadamiających i propagandowych oraz o uprzednie powiadamianie o tych zebraniach Zarządu Związku — a to celem delegowania na takie zebrania Instruktora powiatowego.

W sprawie budowy remiz — p. Starosta imieniem Zarządu Pow. Str. wyraził gotowość przyznawania i w miarę możliwości finansowych wypłacania odpowiednich subwencyj Strażom przedewszystkiem na budowę remiz świetlic, uzależniając przyznawanie tych zasiłków od wydajności pracy samej Straży.

W sprawach wyszkoleniowych instruktor p. Hoffman zapowiedział organizowanie kursów pożarniczych dla oficerów Straży, przestrzeganie racjonalnej budowy remiz, prowadzenie działu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Ustalony również będzie plan zaopatrzenia wodnego, który w miarę możności będzie odpowiednio realizowany.

Co do zawodów rejonowych — odprawa ustaliła program tychże w czasie od 25 czerwca do 3 września r. b. w różnych ośrodkach powiatu opoczyńskiego. **(Sprawozdania z poszczególnych zawodów rejonowych będziemy podawać na łamach naszego tygodnika).**

Odprawę zamknął prezes Zarządu p. Starosta Krauze, podkreślając raz jeszcze doniosłość obywatelskiej pracy strażaków, pracy coprawda ciężkiej i odpowiedzialnej, lecz zato niosącej społeczeństwu nie dającą się zaprzeczyć ofiarność i pomoc.

Z KONECKIEGO

Z BLIŻYNA

Przedstawienie szkolne. Dnia 25 czerwca w sali „Domu Ludowego" młodzież szkoły powszechnej odegrała barwną i melodyjną baśń p. t. „Noc świętojańska".

Sztuka wypadła wcale dobrze i szkoda tylko, że publiczność niedopisała stawiając się b. nielicznie.

Nad całością sztuki czuwał p. St. Proboszcz.

Wieczór strzelecki. Sekcja dramatyczna Z. S. w ub. niedzielę we własnej świetlicy na niewielkiej, lecz pięknie udekorowanej sali ze sceną, urządziła wesoły wieczór strzelecki.

Na program między innemi złożyły się: wesoła jednoaktówka p. t. „Chrapanie z rozkazu" oraz produkcje „chóru 4-ch" (najmniejszego ponoć chóru na świecie). Szczególnie charakterystyczne piosenki umiejętnie wykonane przypadły do smaku, niestety, niezbyt licznie zebranej publiczności, która nie szczędziła rzęsistych braw młodym wykonawcom.

Z życia Och. Straży Pożarnej. Dnia 1 i 2 lipca zespół dramatyczny przy Och. Straży Pożar. w sali „Domu Ludowego" odegra wesołą krotochwilę ze śpiewami p. t. „Stary piechur i syn jego huzar" (4 akty). Sztuka ta solidnie i drobiazgowo opracowana da widzowi barwną, wesołą i godziwą rozrywkę, a że cały dochód pójdzie na zakup mundurów, to też należy mieć nadzieję, że miejscowe społeczeństwo gremjalnie poprze powyższe przedstawienie.

Z IŁŻECKIEGO

Rozwój przemysłu ludowego

Celem częściowego zmniejszenia bezrobocia z jednej strony, oraz dania możności dodatkowego zarobkowania szerokim rzeszom drobnego rolnictwa, których czas nie zawsze była całkowicie wykorzystany na terenie powiatu iłżeckiego zawiązało się Towarzystwo popierania przemysłu ludowego przy którem jako organ handlowy stworzone zostaje „Spółdzielcze Stowarzyszenie Popierania Przemysłu Ludowego Domowego i Chałupniczego" Terenem działalności Stowarzyszenia jest t. zw. „Trójkąt Bezpieczeństwa", a siedzibą m. Wierzbnik Starachowice. - O celach Stowarzyszenia wyraźnie głosi § 2 i 3 statutu: „Spółdzielnia zawiązuje się w celu organizacji i popieranie przemysłu ludowego domowego i chałupniczego · jako czynników walki z bezrobociem. - Dla osiągnięcia tego celu Stowarzyszenie 1. współdziała w organizacji i prowadzeniu wszelkiego rodzaju zakładów wytwórczych, 2. popiera gałęzie drobnego przemysłu, które na terenie działalnoś i posiadają naturalne i zdrowe warunki istnienia rozwoju, 3. pośredniczy w nabywaniu surowców, lub półfabrykantów, 4. współdziała w zbywaniu wytworzonych artykułów i wyszukiwaniu rynków zbytków, oraz 6. współdziała w kierunku doskonalenia produkcji, ze specjalnem uwzględnieniem właściwości etnicznych

Punktem wyjściowym z pracy Stowarzyszenia, to przemysł lniarski i ceramika który na powiecie iłżeckim dzięki lokalnym warunkom posiada wyborowy surowiec i wykwalifikowanego robotnika. Etapem dalszej pracy - to stworzenie przemysłu jedwabniczego i drzewnego.

Dzięki umiejętnemu i realnemu od podstaw zorganizowana Spółdzielnia rokuje nadzieję szybkiego i zdrowego rozwoju.

Z OPATOWSKIEGO

Napad na plebanję

Onegdaj o godz. 11.45 wiecz. w Kiełczynie, gm. Malkowice, pow. opatowskiego, 3 wyłamywaczy — po uprzedniem wyjęciu szyby w oknie — dostało się do mieszkania ks. proboszcza Knapika, gdzie od służącej zażądali otworzenia drzwi do pokoju sypialnego księdza, zamierzając tam dokonać kradzieży.

Na wszczęty, przez służące krzyk przebudził się ks. Knapik, który począł strzelać z rewolweru, wobec czego wyłamywacze nic niezabrawszy zbiegli.

Z MIECHOWSKIEGO

Grad wielkości orzecha laskowego w miechowskim

Na polach wsi Sadowie, Załucko i Goszcza, pow. miechowskiego, spadł grad wielkości orzecha laskowego, niszcząc zasiewy w wysokości od 30 do 50 proc.

Z kraju i ze świata

Walka z bandytami

Jeden policjant i napastnik — zabici

W czasie obławy nocnej przeprowadzonej przez policję powiatową na terenie powiatu mołodeczańskiego, jeden z patroli policyjnych napotkał w odległości około 10 klm. od Mołodeczna, koło wsi Żerłaki, dwu osobników, których wezwał do wylegitymowania się.

Nieznajomi dobyli rewolwerów i dali kilka strzałów.

Jedna z kul ugodziła posterunkowego Antoniego Grzegorczuka w brzuch.

W czasie strzelaniny jednego z bandytów zastrzelono, drugiego obezwładniono i odstawiono do Mołodeczna.

Ciężko rannego policjanta przewieziono do szpitala w Mołodecznie, gdzie mimo pomocy zmarł.

Pierwszą powietrzna linja komunikacyjna

między Europą a Ameryką

We środę opuścił Filadelfję, portowe miasto w Ameryce Północnej, parowiec „Jelling", udając się na Grenlandję, gdzie przygotowywać będzie bazę do przyjmowania trzech hydroplanów, które będą obsługiwały linję komunikacyjną, łączącą Amerykę z Danją przez Grenlandję. Będzie to pierwsza stała linja komunikacji powietrznej, łącząca stary ląd z nowym.

Trzęsienie ziemi

Z Amsterdamu donoszą, że południowa część wyspy Sumatry została nawiedzona przez gwałtowne trzęsienie ziemi.

Według pierwszych doniesień 67 osób poniosło śmierć.

Liczba rannych jest bardzo wysoka a szkody materjalne są znaczne.

Zuchwały napad bandycki

w Paryżu

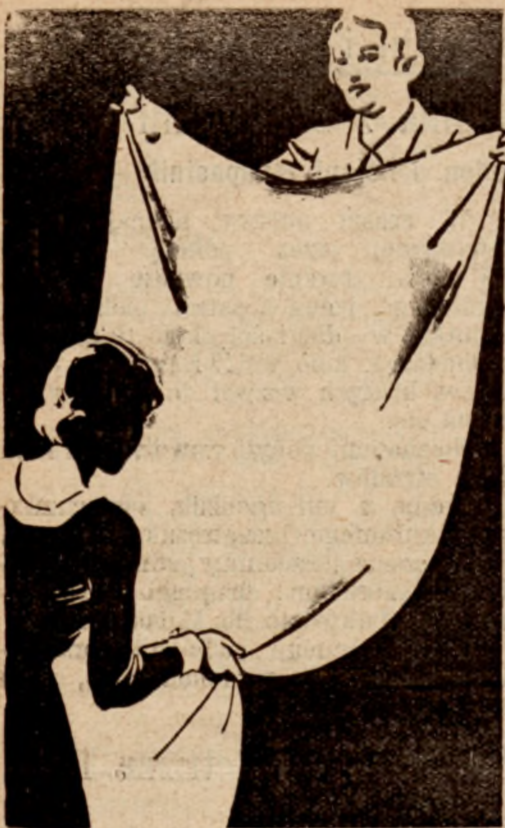
Liczni przechodnie na placu Zgody w Paryżu byli świadkami zuchwałego napadu bandyckiego.

Mianowicie, na samochód, którym jechał znany w paryskich sferach finansowych bankier, wiozący z sobą kwotę 120.000 franków w gotówce, napadło dwóch bandytów, którzy steroryzowali szofera, poczem ubezwładniwszy również bankiera, zrabowali mu teczkę z pieniędzmi i korzystając z powstałego zamieszania, zmieszali się z tłumem i zbiegli.

Zabójca prezydenta Republiki Peru odebrał sobie życie.

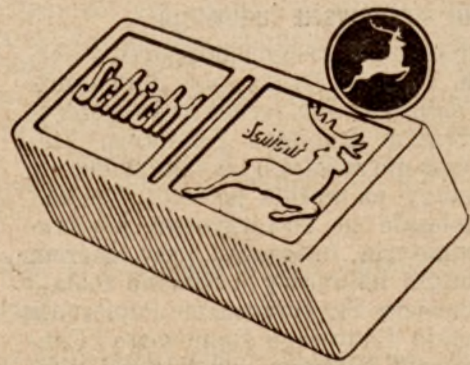
W więzieniu w Limie odebrał sobie życie Filomeno Sago, oskarżony o zabójstwo prezydenta San Cheza Cerro, o czem pisaliśmy w „Głosie Wsi".

Sago przy pomocy ostrego kawałka szkła przeciął sobie żyły, następnie zaś powiesił się na przewodzie lampy elektrycznej.



Warto być mu wierną!

Kto raz użył mydła Jeleń Schicht, będzie mu zawsze wierny. ZWRACAJCIE uwagę na markę „Jeleń" i wystrzegajcie się naśladownictw!



MYDŁO JELEŃ SCHICHT WYRÓB KRAJOWY

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym podaję się do łaskawej wiadomości Szan. Publiczności, iż z dniem 10 bm. otworzona została w RADOMIU przy ul. ŻEROMSKIEGO 21 FARBIARNIA PRALNIA CHEMICZNA i WSZELKIEJ BIELIZNY

A. HEMPEL

Firma kierowana przez siły fachowe. Zapewnia najbardziej staranne i właściwe wykonanie wszelkiej powierzonej garderoby.

CENY NISKIE WYKONANIE STARANNE

DO BUDOWY KOMINÓW i NA PODMURÓWKI używać należy wyborowej

CEGŁY MASZYNOWEJ.

Najlepszą cegłę po cenach niskich dostać można

w Powiatowej Spółdzielni Rolniczo-Handlowej

w Radomiu, gmach Sejmiku.

Również w Spółdzielni nabyć można inne artykuły budowlane, jak: WAPNO, CEMENT, GWOŹDZIE PAPA i DACHÓWKA. Przy odbiorze większych ilości materjałów ceny wybitnie konkurencyjne.

Gdzie należy lokować swe oszczędności?

W instytucjach specjalnie powołanych na zasadzie swego statutu go gromadzenia wkładów oszczędnościowych jaką jest

Komunalna Kasa Oszczędności

POWIATU RADOMSKIEGO

w Radomiu ulica Sienkiewicza 5, tel. 15-65

tajemnica lokat ustawowo zastrzeżona

najkorzystniejsze oprocentowanie. Fundusze ulokowane w K.K.O. posiadają charakter funduszów ulokowanych z bezpieczeństwem pupilarnem (prawnem).

EKSPORTOWA PRZETWÓRNIA MIĘSNA

(FABRYKA BEKONÓW)

RADOM, UL. MONTWIŁŁA-MIRECKIEGO Nr. 26, TELEFON Nr. 32-60.

Adres telegraficzny: „BEKON".

Nabywa od Hodowców bezpośrednio i przez Spółdzielnie i Organizacje Rolnicze ŚWINIE TYPU BEKONOWEGO: młode (6 do 9 mies.) zdrowe, możliwie podrasowane, WAGI ŻYWEJ OD 80 DO 100 KILOGRAMÓW, płacąc NAJWYŻSZE CENY. ZA ŚWINIE O Ż. W. OD 85 DO 95 KLG. Przyjmuje ŚWINIE DO POŁUDNIA WE WTORKI, ŚRODY, CZWARTKI i PIĄTKI każdego tygodnia i WYPŁACA należności NATYCHMIAST PO ODBIORZE, potrącając na opasienie po 2 klgr. na sztuce. Fabryka nie przyjmuje swiń starych, chorych, pokaleczonych i pobitych, knurów, późnych kastratów i macior.

REDAKCJA W RADOMIU PRZY UL. SIENKIEWICZA 7 (I piętro) czynna jest codziennie od godz. 10—15-ej za wyjątkiem niedziel i świąt.
TELEFON № 30-45.
Artykuły nadesłane stają się własnością redakcji.
Rękopisów nie zwraca się.
Opłatę za prenumeratę prosimy wpłacać na rachunek bieżący Komunalnej Kasy Oszczędności w Radomiu.

PRZEDPŁATA „GŁOSU WSI":
za cały rok — 8 zł., za pół roku — 4 zł., za 1/4 roku (kwartał) — 2 zł
CENY OGŁOSZEŃ: cała strona 300 zł., 1/2 strony 160 zł. 1/4 strony 90 zł., 1/8 strony 50 zł., 1/16 strony 30 zł., 1/32 str. 18 zł.
Drobne ogłoszenia za wyraz 20 gr. — o poszukiwaniu pracy 10 gr

Wydawca: Stanisław Gawroński. Redaktor naczelny: Ludomir Ostrowski. Redaktor odpow.: Mieczysław Korczyński

Czcionkami i drukiem Zakładów Graficznych Tadeusza Tomanka — Radom, Żeromskiego 49, tel. 30-15.